



SENAT RP

ZAPIS STENOGRAFICZNY

Posiedzenie
Komisji Praw Człowieka,
Praworządności i Petycji (**259.**)
w dniu 27 maja 2015 r.

VIII kadencja

Porządek obrad:

1. Rozpatrzenie „Informacji o działalności Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w okresie 1 stycznia 2014 r. – 31 grudnia 2014 r. (druk senacki nr 914).
2. Rozpatrzenie ustawy o zmianie ustawy o cmentarzach i chowaniu zmarłych, ustawy o grobach i cmentarzach wojennych oraz ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu (druk senacki nr 900, druki sejmowe nr 3027, 3332 i 3332-A).
3. Rozpatrzenie ustawy o zmianie ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych (druk senacki nr 912, druki sejmowe nr 3194 i 3340).
4. Rozpatrzenie informacji na temat działalności Policji, określonej w art. 19 ust. 1–21 ustawy o Policji, w tym informacji i danych, o których mowa w art. 20 ust. 3 tej ustawy – za 2014 rok (druk senacki nr 895).
5. Rozpatrzenie ustawy o zmianie ustawy – Kodeks wyborczy (druk senacki nr 901, druki sejmowe nr 3084, 3348 i 3348-A).

(Początek posiedzenia o godzinie 14 minut 01)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Michał Seweryński)

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dzień dobry państwu.

Otwieram posiedzenie senackiej Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji.

Witam panów senatorów. Witam naszych gości, zwłaszcza pana Łukasza Kamińskiego, prezesa Instytutu Pamięci Narodowej.

Panie Prezesie, będzie pan dzisiaj referował sprawę z pierwszego punktu naszego porządku obrad. Jest to punkt najważniejszy, otwierający nasze posiedzenie. Chodzi o informację o działalności Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w roku 2014.

Panie Prezesie, bardzo proszę. Udzielam panu głosu.

Prezes Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Łukasz Kamiński:

Dziękuję uprzejmie.

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo!

Informacja o naszej działalności jak co roku jest bardzo obszerna. Nie będę dzisiaj w stanie powiedzieć o wszystkim, więc chciałbym skupić się na dosłownie kilku sprawach, najważniejszych z punktu widzenia wszystkich obszarów naszej działalności.

(Przewodniczący Michał Seweryński: Tak, tak.)

Później chętnie odpowiemy na wszystkie bardziej szczegółowe pytania.

Rok ubiegły był dla instytutu w pewnym sensie symboliczny, bo obchodziliśmy ważne rocznice, które w jakimś sensie konstytuują obszar naszej działalności. Z jednej strony była to rocznica wybuchu II wojny światowej, z drugiej rocznica rozpoczęcia procesu upadku systemu komunistycznego. Wśród tych wielu ważnych rocznic w naszej działalności szczególnie skupiliśmy się na dwóch, które się ze sobą łączą, czyli na siedemdziesiątej piątej rocznicy powstania Polskiego Państwa Podziemnego i siedemdziesiątej rocznicy akcji „Burza” i powstania warszawskiego.

Bardzo wiele naszych działań o różnym charakterze było w ubiegłym roku skoncentrowanych na przypominaniu dziejów Polski podziemnej, jej wartości i spuścizny.

Mieliśmy do czynienia zarówno z wydarzeniami o charakterze naukowym, jak i z działaniami edukacyjnymi. Było ich wiele, ale najistotniejszy był ogólnopolski projekt wystawienniczy „Polska Walcząca”, który polegał na tym, iż centralna wystawa zaprezentowana została na Zamku Królewskim w Warszawie, gdzie obejrzało ją kilkaset tysięcy osób, w tym wielu ludzi z zagranicy, ale miała ona także swoje wersje regionalne, w których do historii ogólnopolskiej wprowadzono wątki lokalne, związane przede wszystkim z Armią Krajową czy z ważnymi epizodami akcji „Burza”.

W samą rocznicę, 27 września ubiegłego roku, udało się też, co uważam za bardzo znaczące, wciągnąć do współpracy bardzo wiele instytucji samorządowych. Wystosowaliśmy apel do samorządów i w dosłownie tysiącach polskich miejscowości, czy to w szkołach, czy to w przestrzeni publicznej, podjęto rozmaite działania. My ich nie organizowaliśmy, ale zostały one przygotowane w odpowiedzi na nasz apel, tak że można powiedzieć, że było to najważniejsze wydarzenie roku ubiegłego.

Nasza działalność edukacyjna była oczywiście, jak co roku, bardzo bogata. Kontynuowaliśmy dotychczasowe projekty, ale wprowadzaliśmy też nowe. Może wspomnę tylko o jednym projekcie, o „Historii w kolorach”. Jest on o tyle istotny, że jest to projekt adresowany do młodszych odbiorców, do uczniów szkół podstawowych, a nawet do przedszkolaków. Za pomocą odpowiednich narzędzi edukacyjnych uczymy dzieci o podstawowych kwestiach, takich jak polskie symbole narodowe czy hymn. O skali zainteresowania tym projektem – co prawda dotyczy to już roku obecnego, ale pozwolę sobie o tym wspomnieć – świadczy fakt, że kiedy zorganizowaliśmy ofertę dla szkół podstawowych i przedszkoli, w ramach której mogły one otrzymać pakiet materiałów związanych z tym projektem, wyczerpaliśmy całość naszych zapasów, jeśli dobrze pamiętam, w ciągu dziesięciu dni, a było tego ponad dziesięć tysięcy kompletów. Tak że spotkało się to z bardzo dobrym przyjęciem.

Kontynuowane są też projekty naukowe. Przypomnę tylko krótko, że priorytety i zadania w zakresie badań naukowych rada instytutu wyznaczyła w roku 2011, a ich perspektywą jest rok przyszły, rok 2016. Te projekty przynoszą już efekty w postaci wzrastającej liczby publikacji. W roku ubiegłym opublikowaliśmy blisko sto pięćdziesiąt książek, a także wiele broszur. Łącznie było to ponad dwieście publikacji o różnym charakterze, w tym także publikacji elektronicznych, gdyż jest to coraz bardziej pożądana

forma rozpowszechniania wiedzy. Wiele naszych książek, które kiedyś ukazały się w formie papierowej, obecnie ukazują się w wersji na czytniki elektroniczne, ale dzieje się to też równolegle. Mamy już na koncie pewne udane projekty. Na przykład drugi tom dokumentów związanych ze śmiercią błogosławionego księdza Jerzego Popiełuszki w ubiegłym roku został wydany jednocześnie w tradycyjnej wersji papierowej oraz w wersji na czytniki elektroniczne i spotkał się z bardzo dużym zainteresowaniem w obu tych wersjach. Jest to o tyle istotne, że ta sytuacja pokazuje, że nie zawsze oznacza to rywalizację. Są już po prostu różne kategorie odbiorców. Jedni wciąż poszukują wersji tradycyjnych, papierowych, a inni wolą już korzystać z wydań elektronicznych.

Efektom badań naukowych oprócz publikacji są także konferencje, których w roku ubiegłym było osiemdziesiąt siedem, z czego ponad dwadzieścia o charakterze międzynarodowym.

Jeśli chodzi o pion ścigania zbrodni przeciwko narodowi polskiemu, to warto zwrócić uwagę, że po kilku latach, w trakcie których zmniejszała się liczba aktów oskarżenia, rok ubiegły był okresem wzrostu ich liczby. Skierowaliśmy do sądu dwanaście aktów oskarżenia wobec dwudziestu ośmiu osób. Pokazuje to, że realizowanie misji, która polega na stawianiu sprawców przed sądami, wciąż jest możliwe, aczkolwiek oczywiście z upływem czasu coraz trudniejsze.

Przypomnę tylko krótko, że śledztwa, które nie kończą się skierowaniem do sądu aktów oskarżenia – a jest ich zdecydowana większość – też mają bardzo istotne znaczenie przy ustalaniu okoliczności popełnionych zbrodni, odpowiedzialności sprawców oraz, co najważniejsze, ustalaniu pełnej listy ofiar.

Co do nowych działań pionu prokuratorskiego to warto wspomnieć o akcji „Masz prawo”, prowadzonej wspólnie z Naczelną Radą Adwokacką, a skierowanej do osób represjonowanych przed 1989 r., które z uwagi na swoją trudną sytuację materialną nie mogą sobie pozwolić na odpłatną pomoc prawną i wykorzystanie wszystkich przysługujących im uprawnień bądź odszkodowań wymagających zastosowania drogi sądowej. W ramach tej akcji nasi prokuratorzy pełnią dyżury i udzielają porad prawnych, a w przypadku, gdy ktoś rzeczywiście nie jest w stanie uzyskać pomocy prawnej na warunkach rynkowych, okręgowe rady adwokackie wskazują adwokatów, którzy prowadzą takie sprawy pro bono.

Chciałbym powiedzieć też kilka zdań o naszych, prowadzonych wspólnie z Radą Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa i Ministerstwem Sprawiedliwości, poszukiwaniach miejsc pochówku ofiar systemów totalitarnych. W ubiegłym roku prace te toczyły się w wielu miejscach w kraju. Myślę, że najważniejsze z nich to Gdańsk, Warszawa i Białystok. Białystok jest w tej chwili miejscem z największą liczbą odnalezionych szczątków, a w najbliższym tygodniu nastąpi tam wznowienie prac. Przypomnę jednak, że mamy tam do czynienia z ofiarami obu systemów totalitarnych. Są tam ofiary z czasów okupacji niemieckiej, najprawdopodobniej – choć nie mamy jeszcze dowodów – z czasów okupacji sowieckiej i z okresu dyktatury komunistycznej. W roku ubiegłym w Białymstoku

odnaleziono łącznie szczątki blisko dwustu osiemdziesięciu osób. Pozostałe prace, na przykład w Gdańsku, prowadzono na mniejszą skalę, ale były one nie mniej istotne, bo dzisiaj wiemy już, że wśród odnalezionych była Danuta Siedzikówna, czyli „Inka”. W ubiegłym roku w ramach prowadzonego wspólnie z Pomorskim Uniwersytetem Medycznym projektu identyfikacji ogłoszono identyfikację dwudziestu osób. Warto wspomnieć, że jest to połowa wszystkich zidentyfikowanych od 2012 r., czyli od rozpoczęcia tego projektu.

Jeśli chodzi o pion lustracyjny Instytutu Pamięci Narodowej, to największym wyzwaniem w roku ubiegłym były wybory samorządowe. W ramach przygotowania do wyborów samorządowych do pionu lustracyjnego spłynęło ponad sześćdziesiąt osiem tysięcy nowych oświadczeń lustracyjnych, ale trzeba przypomnieć, że obowiązki pionu lustracyjnego przed każdymi wyborami, w tym samorządowymi, nie sprowadzają się tylko do przyjmowania i rejestrowania oświadczeń lustracyjnych. Najpoważniejszym wyzwaniem, od którego zależy powodzenie całej operacji wyborczej, jest przekazanie komisjom wyborczym informacji na temat treści złożonych oświadczeń, tak żeby mogła ona zostać ujęta w obwieszczeniach wyborczych. Tych informacji przekazano dużo więcej, bo część kandydujących złożyła oświadczenia lustracyjne wcześniej i nie była obowiązana do ponownego ich składania.

Drugi obszar działalności pionu lustracyjnego, obok weryfikacji oświadczeń lustracyjnych, to katalogi internetowe funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa, funkcjonariuszy aparatu partyjno-państwowego PRL i osób inwigilowanych. W ramach tych katalogów w roku ubiegłym dokonano jedenastu tysięcy nowych wpisów.

Zasób archiwalny Instytutu Pamięci Narodowej przekroczył już 90 km bieżących akt, a w roku ubiegłym przybyło jeszcze ponad 200 m. Wciąż napływa do nas bardzo dużo nowych materiałów. Głównie jest to związane z odkrywaniem w wielu instytucjach materiałów, które podlegają obowiązkowi przekazania, a dotychczas przekazane nie zostały. Największą grupę stanowią w tej chwili materiały z likwidowanych wojskowych komend uzupełnień oraz z więziennictwa. To są główne instytucje, które wciąż jeszcze przekazują nam nowe materiały, ale dotyczy to też Policji, sądów i prokuratury. Tam też wciąż odnajdują się materiały, które powinny znajdować się w zasobach instytutu.

Ważne jest, aby zwrócić uwagę, że rok ubiegły był kolejnym rokiem, w którym znacząco zmniejszył się tak zwany zbiór zastrzeżony, istniejący na podstawie art. 39 ustawy o Instytucji Pamięci Narodowej. Jest to istotne z wielu punktów widzenia, ale przede wszystkim ze względu na wejście do obiegu naukowego nowych materiałów archiwalnych, które do tej pory były dla badaczy niedostępne. Ten zbiór jest dostępny dla prokuratorów, natomiast historycy nie mają do niego dostępu.

Warto też zwrócić uwagę na procedury związane z przyznawaniem Krzyża Wolności i Solidarności. Po zainicjowaniu przez Senat nowelizacji ustawy o orderach i odznaczeniach spodziewamy się, że w kolejnych latach będzie więcej wniosków, ponieważ nowelizacja ta umożliwi powrót do pierwotnej idei odznaczenia, czyli objęcia nim wszyst-

kich, którzy uczestniczyli w oporze wobec komunizmu po 1956 r. Wcześniej z pewnych powodów, w które nie będę już wnikał, uhonorowanie ich wszystkich tym odznaczeniem nie było możliwe.

Ostatnia nowa inicjatywa to Centrum Udzielania Informacji o Ofiarach II Wojny Światowej, które zostało uruchomione w maju ubiegłego roku. Okazało się, że wychodzi ono naprzeciw bardzo istotnym oczekiwaniom społecznym. W ciągu roku, który minął od powołania tego centrum, wpłynęło do nas już kilkanaście tysięcy wniosków o udostępnienie informacji o członkach rodziny, którzy byli ofiarami okupacji sowieckiej czy niemieckiej. Tak że mimo upływu siedemdziesięciu lat od zakończenia II wojny światowej poszukiwanie informacji o losach bliskich to wciąż bardzo istotny problem społeczny.

Kończąc, chciałbym jeszcze krótko wspomnieć o współpracy międzynarodowej, która ma bardzo wiele wymiarów. Najważniejszy z nich to współpraca archiwalna, czyli wymiana kopii dokumentów z instytucjami zagranicznymi. Chodzi tu zarówno o państwa byłego Związku Sowieckiego, jak i instytucje zachodnie, gdzie także przechowywane są dokumenty istotne dla poznania losów Polski i Polaków w XX wieku. Współpracujemy także z polskimi archiwami poza granicami kraju, wspieramy je w porządkowaniu zbiorów i digitalizacji. Dzięki tej współpracy cyfrowe kopie wykonane przez naszych archiwistów dostępne są również w Instytucie Pamięci Narodowej, co ułatwia badania naukowe, bo nie trzeba już jeździć do Nowego Jorku, na przykład do Instytutu Józefa Piłsudskiego, żeby zapoznać się z niektórymi kolekcjami. U nas można zapoznać się z cyfrowymi kopiami tych dokumentów.

Jest jeszcze prezentacja wystaw. W ubiegłym roku poza granicami kraju prezentowaliśmy czternaście naszych wystaw, w tym wystawę „Zagłada polskich elit. Akcja AB – Katyń”, która jest już w tej chwili najczęściej prezentowaną wystawą instytutu. Miała ona ponad sto dziesięć ekspozycji i kilka wersji językowych, a wciąż cieszy się bardzo dużym zainteresowaniem. Myślę, że w obecnej sytuacji międzynarodowej bardzo istotne jest to, żeby przypominać okres 1939–1941 i efekty współpracy niemiecko-sowieckiej na przykładzie tych dwóch masowych zbrodni.

W dalszym ciągu obserwujemy bardzo duże zainteresowanie polskimi doświadczeniami w rozliczaniu się z przeszłością. W ubiegłym roku gościliśmy wiele grup z zagranicy, które przyjeżdżały do nas na wizyty studyjne, żeby zapoznać się z wynikami pracy Instytutu Pamięci Narodowej. Wspieraliśmy także powstawanie nowych instytucji, w tym tunezyjskiej Komisji Prawdy i Godności oraz węgierskiego Komitetu Pamięci Narodowej.

Tak że w dość dużym skrócie tak właśnie scharakteryzowałbym rok miniony. Jesteśmy gotowi odpowiadać na wszelkie pytania. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję, Panie Prezesie.

Panowie Senatorowie, kto zechce zadać pytanie?

Pan senator Świeykowski i pan senator Rulewski.
Proszę bardzo.

Senator Aleksander Świeykowski:

Dziękuję bardzo.

Chciałbym tylko zapytać o... Wspomniał pan w tym sprawozdaniu, że przed wyborami samorządowymi napłynęło dużo wniosków o sprawdzenie przeszłości. W przypadku ilu spośród tych wniosków okazało się, że ich autorzy byli, jak wy to określicie, współpracownikami?

Prezes Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Łukasz Kamiński:

W wyborach samorządowych tych wniosków jest tak dużo, że nie ma możliwości sprawdzenia ich natychmiast. Poza tym trzeba przypomnieć, że oświadczenia samorządowców znajdują się w drugiej grupie, jeżeli chodzi o kolejność weryfikacji. Kolejność definiuje ustawa. W tej pierwszej grupie są między innymi parlamentarzyści i członkowie różnych organów państwa, podczas gdy samorządowcy są w tej grupie, która podlega weryfikacji dopiero po zweryfikowaniu tamtych osób. Tak że w tej chwili nie mogę odpowiedzieć na to pytanie. Oczywiście nie znaczy to, że nie są oni weryfikowani. Ich oświadczenia są już weryfikowane, niemniej jednak nie mogę podać żadnych zbiorczych wyników ani powiedzieć, ile osób z tej grupy złożyło nieprawdziwe oświadczenia lustracyjne.

(*Senator Aleksander Świeykowski:* Jeszcze tylko pytanie uzupełniające. A czy zdążycie sprawdzić wszystkich do końca kadencji samorządowej?)

To może być bardzo trudne. Proszę zwrócić uwagę na to, że weryfikujemy nie tylko tych, którzy zostali wybrani. Jesteśmy obowiązani zweryfikować oświadczenia wszystkich kandydatów, a ich liczba jest taka, że mogę od razu odpowiedzieć, że nie ma takiej możliwości. Tych oświadczeń jest zbyt dużo, żeby można było zweryfikować je w ciągu czterech lat.

(*Senator Aleksander Świeykowski:* Wobec tego jaki sens ma ich sprawdzanie?)

My wykonujemy prawo stanowione przez parlament, takie są realia. Tak mogę to skomentować. Gdyby dotyczyło to tylko tych, którzy zostali wybrani, wówczas oczywiście bylibyśmy w stanie przeprowadzić taką weryfikację już na początku kadencji, podobnie jak w przypadku parlamentarzystów. Jest to mniejsza grupa, znajdująca się na tej, że tak powiem, ustawowej liście, więc w zasadzie nie ma tutaj istotnych opóźnień.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję.

Pan senator Rulewski.

Senator Jan Rulewski:

Mam dwa pytania.

Pytanie pierwsze. Do sprawozdania dołączona jest uchwała rady instytutu, a w niej, w §1, znalazło się stwierdzenie, że rada zaleciła wprowadzenie poprawek

i uzupełnień wskazanych w trakcie dyskusji. Należy to do uprawnień rady. Czy mógłby pan przybliżyć naturę tych poprawek, oczywiście tylko tych najważniejszych, i powiedzieć, czy wniosek ten został zrealizowany?

A drugie pytanie dotyczy już samego sprawozdania przygotowanego przez pana prezesa. Wspomina pan w nim, że wiele dyskusji budzą zbiory tajne, zastrzeżone, których wielkość w dniu opracowywania sprawozdania wynosiła wiele metrów bieżących. Wspomina pan również, że w trakcie przeglądu zmniejszono je o 94 m bieżące. To dużo, niemniej jednak nadal utajnione pozostają zbiory, które mają już długą brodę, zbiory sprzed trzydziestu, a może i pięćdziesięciu lat. Jak pan uważa? Kiedy te zbiory zostaną udostępnione? Co jest tutaj przeszkodą? Dziękuję.

**Prezes Instytutu Pamięci Narodowej
– Komisji Ścigania Zbrodni
przeciwko Narodowi Polskiemu
Łukasz Kamiński:**

Jeśli chodzi o pytanie pierwsze, to te informacje przygotowywane są w podobny sposób już od wielu lat. Oczywiście zmienia się treść, natomiast nie zmienia się struktura. Uwagi rady instytutu miały charakter uzupełnień. Były to propozycje natury redakcyjnej bądź sugestie rozwinięcia niektórych wątków, tak że nie było tu jakichś fundamentalnych zastrzeżeń co do pracy instytutu. To były tego typu poprawki i zostały one po prostu wprowadzone. Uwagi zgłoszone przez członków rady to takie, powiedziałbym, nieustannie powracające kwestie, dotyczące na przykład tego, jak szczegółowo opisywać najważniejsze śledztwa. Zawsze trzeba dyskutować, wyważyć proporcje.

Z kolei jeśli chodzi o zbiór zastrzeżony, to pragnę przypomnieć, że jego powstanie związane jest z samym początkiem funkcjonowania Instytutu Pamięci Narodowej, kiedy to szefowie służb dostali możliwość nadania pewnym materiałom szczególnej klauzuli i skierowania ich do zbioru zastrzeżonego, który nie podlega udostępnianiu. Tylko prokuratorzy prowadzący postępowania mają możliwość korzystania z nich.

W tej chwili jedyną metodą zmniejszania tego zbioru, czyli wyprowadzania z niego kolejnych jednostek archiwalnych i fragmentów kartotek, jest przegląd robiony wspólnie ze służbami. Po przeglądzie szef służby wnioskuje bądź o podtrzymanie zastrzeżenia, bądź o jego zniesienie. Tak że, jak widać, tempo zmniejszania tego zbioru nie zależy od Instytutu Pamięci Narodowej.

Pytanie, jakie są kryteria utrzymywania w tym zbiorze niektórych materiałów, trzeba by skierować do szefa ABW, szefa Agencji Wywiadu i do ministra obrony narodowej jako przełożonego SKW i SWW, bo to te służby de facto o tym decydują. Ustawowa definicja brzmi tak, iż muszą to być materiały istotne z punktu widzenia bezpieczeństwa państwa. Tak że nie potrafię czy też wręcz nie mogę odpowiedzieć, jakie są kryteria utrzymywania tych materiałów w zbiorze zastrzeżonym. Być może można by o to zapytać przy okazji jakiegoś spotkania z szefami służb, chociaż zakładam, że ich odpowiedź byłaby bardzo ogólna. Są to materiały ściśle tajne, więc na pewno nikt nie może udzielić informacji co do ich zawartości.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Przepraszam, Panie Prezesie, ale ja też zapisałem sobie podobne pytanie, więc żeby nie musiał się pan powtarzać, może od razu dołączyć się do dyskusji. Mam nadzieję, że rozszerzy to troszeczkę zakres pańskiej odpowiedzi.

Interesuje mnie to, jaki jest przebieg tych posiedzeń, o których pan wspominał, to znaczy posiedzeń ze służbami specjalnymi w sprawie ewentualnego wyłączenia pewnych akt ze zbiorów zastrzeżonych. Nie chodzi mi o szczegóły, tylko o to, czy dochodzi do rozbieżności zdań. Bo wyobrażam sobie, że pan prezes też może wyrazić swoje zdanie co do tego, czy zbiór ten należy utrzymać w dotychczasowym kształcie, czy też można by go pomniejszyć, wyłączając z niego jakieś akta. Czy dochodzi między wami do rozbieżności zdań? Jakie są powody, dla których służby decydują, że trzeba ten zasób utrzymać, podczas gdy instytut jest zdania, że trzeba go pomniejszyć? To jest dosyć istotna sprawa. Skoro istnieje zbiór zastrzeżony, to pewna pula informacji, które się w nim kryją, nie jest dostępna, tak więc instytut nie może podjąć dalszych czynności. Jeżeli dochodzi między wami do jakichś rozbieżności zdań, to jakie argumenty są wtedy używane? Chcielibyśmy wiedzieć, dlaczego ten zbiór jest ciągle utrzymywany. No, z grubsza wiemy, ale interesuje mnie to, jakie są szanse na to, że zostanie on zmniejszony. Jakie argumenty są tutaj używane?

**Prezes Instytutu Pamięci Narodowej
– Komisji Ścigania Zbrodni
przeciwko Narodowi Polskiemu
Łukasz Kamiński:**

Z punktu widzenia procedur taki spór był możliwy tylko na początku. Wówczas, kilkanaście lat temu, prezes instytutu mógł wnieść swoje zastrzeżenia, ale dzisiaj mamy możliwość wyrażenia sprzeciwu tylko w tym momencie – takie sytuacje też się zdarzają, aczkolwiek już rzadko – kiedy służby z jakichś powodów chcą zastrzec coś, co do tej chwili było w zbiorze ogólnie dostępnym. Różnie z tym bywa. Są takie przypadki, kiedy podnosimy argumenty, że danego materiału nie należy zastrzegać, i wówczas sprawa trafia pod obrady Rady Instytutu Pamięci Narodowej. Jeśli jednak służby po prostu podtrzymują wcześniejszą decyzję, to praktycznie nie mamy możliwości sprzeciwu. Jest jeszcze proces przeglądu, kiedy nasi specjaliści i funkcjonariusze mogą się ewentualnie spierać na poziomie merytorycznym, niemniej jednak jest to raczej sfera nieformalna. Instytut nie ma tutaj żadnego, powiedziałbym, twardego narzędzia. Prezes instytutu nie może wnioskować o wycofanie jakiegoś materiału ze zbioru zastrzeżonego. Nawet gdybym był absolutnie przekonany, że mam rację, musiałbym najpierw przekonać do tego szefa służby i to on musiałby skierować do mnie wnioski o wycofanie danego materiału.

(Przewodniczący Michał Seweryński: Żeby wyczerpać ten wątek, zadam ostatnie pytanie uzupełniające: czy pan prezes widzi potrzebę zmiany prawa, które reguluje postępowanie związane ze zbiorem zastrzeżonym?)

Odpowiadając na to pytanie ad hoc, bez jakiegóżś głębszej analizy, myślę, że wprowadzenie takiego mechanizmu, żeby instytut też mógł aktywnie występować o to, by dany

materiał nie był już zastrzeżony, byłoby, jak sądzę, pożądane. Niemniej jednak trzeba by taką procedurę dopracować od strony legislacyjnej.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję.

Proszę kontynuować. Czy ze strony pana senatora padło jeszcze jakieś pytanie?

Skoro nie, to zapytam o jeszcze jedną kwestię, bo w sumie zapisałem sobie dwa pytania. Mianowicie chodzi mi o tę akcję dyfamacyjną wobec Polaków związaną z tak zwanymi polskimi obozami koncentracyjnymi. Jakie działania w minionym roku instytut podejmował w tej sprawie i jakie zmiany w sferze prawnej uważa pan za konieczne, żeby skuteczniej przeciwstawiać się takim aktom dyfamacyjnym?

Prezes Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Łukasz Kamiński:

Jeśli chodzi o to, co instytut może w tej kwestii zrobić i co rzeczywiście robi, to przede wszystkim zwracam uwagę na naszą działalność edukacyjną i naukową, zwłaszcza w zakresie związanym z dwoma sferami. Chodzi o powszechny dostęp do prawdy na temat historii II wojny światowej, okupacji, jej skutków itd. Po pierwsze, realizujemy to w bardzo konkretnym wymiarze, poprzez portal internetowy truthaboutcamps.eu. W tej chwili ma on trzy wersje językowe, ale we współpracy z Ministerstwem Spraw Zagranicznych przygotowujemy kolejne wersje, dzięki czemu każdy internauta, który będzie poszukiwał informacji na ten temat, będzie mógł je uzyskać. Kiedy wpisze się w wyszukiwarce słowo „obozy” lub „okupacja”, w pierwszych wynikach Google zawsze wyskakuje ten nasz portal. Jeśli ktoś w tej chwili szuka tych informacji w języku angielskim, to je odnajdzie. Po drugie, organizujemy wystawy. Staramy się je organizować w miejscach nieprzypadkowych. Bardzo często są to siedziby parlamentów, na przykład parlamentów stanowych w Stanach Zjednoczonych, bądź też ważne uczelnie. Szukamy takich miejsc, gdzie mamy szansę dotrzeć z prawdą o historii Polski do elit, bo uważamy, że tak naprawdę jest to wyzwanie bardzo długofalowe. Zmiana stanu świadomości tych ludzi i wprowadzenie do dyskursu elementów polskiej historii jest zadaniem, które na różne sposoby powinny realizować różne organy państwa polskiego, nie tylko Instytut Pamięci Narodowej. Tak naprawdę jest to jednak zadanie zakrojone na wiele lat. Organizowane są też konferencje naukowe, na które zapraszamy naukowców z zagranicy, itd.

Co do odpowiedzi na pytanie dotyczące rozwiązań prawnych to zawsze trzeba zapytać, czy dane rozwiązania prawne mogą być skuteczne. Czy możliwe jest ściganie przez polskie organa obywateli obcych państw? Nie ukrywam, że mam wątpliwości, czy udałoby się skonstruować to prawo tak, żeby można było liczyć na realne efekty. Oczywiście ściganie za takie pomówienia dałoby pewien

efekt, który nazwałbym w cudzysłowie propagandowym, ale nie wiem, czy dałoby się skonstruować skuteczne narzędzie, które miałyby realny wpływ na sytuację.

Oczywiście odpowiednie działania podjęliśmy też – choć miało to miejsce w roku bieżącym, a nie w roku ubiegłym – po nieszczęsnej wypowiedzi szefa FBI. Zaprosiliśmy go chociażby na wizytę studyjną do Polski, co także odbiło się dość mocnym echem w mediach zachodnich. Są to, powiedziałbym, działania medialne, ale istotne w kontekście budowy pewnej ogólnej świadomości historycznej.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Pan senator Mamątow. Proszę.

Senator Robert Mamątow:

Dziękuję bardzo.

Chciałbym o coś spytać. Otóż pion prokuratorski IPN prowadził sprawy komendantów wojewódzkich milicji jako sprawców wprowadzenia stanu wojennego. Ostatnio dostałem informację, że te sprawy są umarzane. Z czego to wynika? Z przedawnienia? Jaka jest tego przyczyna? Dziękuję.

Prezes Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Łukasz Kamiński:

Jeśli chodzi o nasze śledztwa, to te sprawy nie są umarzane. Dosłownie kilka dni temu do sądu skierowany został kolejny akt oskarżenia. Jeśli dobrze pamiętam, dotyczy on komendanta wojewódzkiego milicji z Piotrkowa Trybunalskiego. Tak że powiedziałbym, że skierowanie aktów oskarżenia do sądu nie jest problemem. Problemem, przed którym stanęliśmy w ostatnich miesiącach, jest pytanie, na które w związku z kasacją dotyczącą jednego ze skazanych – bo zapadły już pewne wyroki skazujące – odpowie Sąd Najwyższy. Na czym polega problem? Oskarżenia w tych sprawach opierają się na zaklasyfikowaniu bezprawnego pozbawienia wolności nie tylko jako zbrodni komunistycznej, ale jednocześnie zbrodni przeciwko ludzkości, dzięki czemu nie podlega to przedawnieniu. Obrońcy jednego z pierwszych skazanych – a może nawet pierwszego – kwestionują taką kwalifikację prawną, więc sąd skierował pytanie do Sądu Najwyższego. I to jest pewne zagrożenie. Jeśli Sąd Najwyższy podejmie uchwałę, która podważy tę naszą konstrukcję prawną, to wówczas oczywiście musielibyśmy te sprawy umorzyć. Tak że jest takie zagrożenie, ale jeszcze się ono nie urzeczywistniło.

(*Senator Robert Mamątow:* Chciałbym jeszcze tylko uzupełnić swoje pytanie. Nie mówię, że sprawy te umarzane są masowo, ale ta kwestia dotyka mnie osobiście, bo z mojego regionu, z byłego województwa ostrołęckiego, dostałem informację, że sprawa tamtejszego komendanta wojewódzkiego milicji została umorzona. Dlatego o to pytam.)

Sprawa komendanta z Ostrołęki?

(*Senator Robert Mamątow:* Tak, tak.)

Może niech odpowie pan dyrektor Gabrel, zastępca prokuratora generalnego.

**Dyrektor
Głównej Komisji Ścigania Zbrodni
przeciwko Narodowi Polskiemu
Dariusz Gabrel:**

Panie Przewodniczący! Panie Senatorze!

Zweryfikuję, czy podstawa umorzenia rzeczywiście wynikała z kwalifikacji prawnej dotyczącej zbrodni przeciwko ludzkości. Wydaje mi się, że nie. O ile mnie pamięć nie myli, wynikało to z braku materiału dowodowego umożliwiającego zindywidualizowanie winy, ale sprawdzę to i przekażę panu odpowiedź.

Uzupełnię jeszcze wypowiedź pana prezesa. Otóż Sąd Najwyższy wystąpił do pełnego składu Izby Karnej w celu wydania uchwały. Jeżeli cała izba wyda uchwałę, że nie możemy kwalifikować czynów komendantów wojewódzkich i ich zastępców jako zbrodni komunistycznych i zbrodni przeciwko ludzkości związanych z prześladowaniem określonej grupy społecznej, politycznej i światopoglądowej, to wówczas w istocie będzie trzeba umorzyć większość naszych spraw, albowiem uchwała Sądu Najwyższego ma w zakresie stosowania prawa taką moc prawną jak przepis prawa. Oczywiście zająłem w tej sprawie stanowisko i na pytanie przewodniczącego składu Izby Karnej Sądu Najwyższego odpisałem, wskazując, że to my mamy rację. Jaki będzie efekt? Zobaczymy. Dziękuję.

**Prezes Instytutu Pamięci Narodowej
– Komisji Ścigania Zbrodni
przeciwko Narodowi Polskiemu
Łukasz Kamiński:**

Jeśli mogę to jeszcze bardzo krótko uzupełnić, to chciałbym zwrócić uwagę na skutki poprzedniej uchwały Sądu Najwyższego z maja 2010 r., po której umorzonych zostało kilkaset śledztw w sprawach zbrodni komunistycznych zagrożonych niższymi sankcjami karnymi. Musieliśmy po prostu zastosować tę uchwałę i bardzo wielu sprawców, którzy w innych okolicznościach stanęliby przed sądem, już przed tym sądem nie stanie.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Senator Rulewski.

Senator Jan Rulewski:

Jak wiadomo, parlament uchwalił, a prezydent podpisał ustawę o działaczach opozycji antykomunistycznej oraz osobach represjonowanych, która zrodziła się przy bardzo czynnym poparciu IPN. Wejście tej ustawy w życie zapowiadane jest na 1 września tego roku. Jak wiadomo, na IPN spoczywa niemały trud przygotowania odpowiedniej dokumentacji celem podjęcia precyzyjnych, sprawiedliwych decyzji. Czy zatem IPN, brzydko mówiąc, spełni to ustawowe zadanie?

**Prezes Instytutu Pamięci Narodowej
– Komisji Ścigania Zbrodni
przeciwko Narodowi Polskiemu
Łukasz Kamiński:**

Panie Senatorze, do wejścia ustawy w życie są jeszcze trzy miesiące, ale jesteśmy przygotowani już teraz, mamy już opracowane procedury. Za większość kwestii związanych z przygotowaniem dokumentacji odpowiadać będzie Biuro Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów, które będzie współpracować z naszym pionem śledczym w kwestii różnych zagadnień prawnych, jak również wymiany informacji wynikających ze śledztw. Tak że jesteśmy przygotowani i mówię to z pełnym przekonaniem, gdyż nie jest to tylko przygotowanie formalne, dotyczące procedur itd. Bardzo podobne działania realizujemy już od kilku lat w związku z Krzyżem Wolności i Solidarności. Te procedury będą bardzo podobne, a w dużym stopniu będą ze sobą wręcz współgrały, tak że myślę, że ze strony Instytutu Pamięci Narodowej nie będzie żadnych opóźnień. No, chyba że liczba wniosków będzie we wrześniu tak duża, że będziemy mieć kłopot z ich realizacją, aczkolwiek nie spodziewamy się, żeby było ich aż tak dużo.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Pan senator Kutz.

Senator Kazimierz Kutz:

Chciałbym powiedzieć parę słów i zadać parę pytań dotyczących pieniędzy. Jak wiemy, prezydent w Polsce jest jeden, ale jego miesięczna pensja nie przekracza 20 tysięcy zł, podczas gdy prokurator w IPN zarabia prawie 22 tysiące zł miesięcznie, mimo że prokuratorów tych jest stu dwudziestu siedmiu. Chodzi mi o to, jakie kryteria stoją za tymi pieniędzmi. Zakładam, że najważniejszym kryterium jest brzemień odpowiedzialności. Uważam, że jest to zjawisko nienormalne i w związku z tym mam pytanie, skąd wzięła się taka siatka płac, kto to ustalał i czy liczba prokuratorów maleje, czy też się zwiększa. Mam nadzieję, że z czasem dotychczasowa formuła instytutu będzie się powoli wyczerpywać, ponieważ nie będzie już nowych spraw. Wszystkie zbrodnie i przestępstwa z czasem zostaną wyjaśnione, a prokuratorzy ukończą swoje zadanie. Jak to wygląda i dlaczego jest tak, jak jest? Można z całą pewnością powiedzieć, że jeśli chodzi o honoraria, to IPN jest instytucją bardzo luksusową i kosztowną. Co pan prezes o tym myśli? Czy prokuratorzy, których jest tak dużo, nie mają kaca, że zarabiają dużo więcej niż prezydent? Czy nie jest to problem natury moralnej?

**Prezes Instytutu Pamięci Narodowej
– Komisji Ścigania Zbrodni
przeciwko Narodowi Polskiemu
Łukasz Kamiński:**

Może zacznę od sprostowania. Prokuratorzy nie zarabiają tyle, ile prezydent.

(Senator Kazimierz Kutz: No, mam to zapisane.)

Średnia pensja prokuratorów w Instytucie Pamięci Narodowej w roku ubiegłym wynosiła 15 tysięcy 890 zł miesięcznie. Jest to mniej, niż zarabia prezydent, aczkolwiek więcej, niż wynosi pensja prezesa Instytutu Pamięci Narodowej.

Jeśli chodzi o odpowiedź na pytanie pana senatora, skąd się te pensje biorą, to są one regulowane ustawowo. Zdecydował o tym parlament, który wprowadził odpowiednie mechanizmy wynagradzania sędziów i prokuratorów. W odróżnieniu od pensji urzędniczych w ostatnich latach wynagrodzenia te podlegały waloryzacji. Pensje prokuratorów w Instytucie Pamięci Narodowej są takie same jak na odpowiednich szczeblach w prokuraturze powszechnej, tak że nie ma tu żadnej różnicy. Ta sama siatka płac obowiązuje w Instytucie Pamięci Narodowej, prokuraturze powszechnej i prokuraturze wojskowej. Wszyscy prokuratorzy mają tak samo uregulowane płace, a my nie mamy na to żadnego wpływu. Nie regulujemy tych pensji, jedynie je wypłacamy, tak że jakiegokolwiek zmiany są poza naszymi możliwościami. Nie mogę zmienić pensji prokuratora, bo wynika ona z ogólnych przepisów prawa. Tak że wszystkie postulaty zmian powinny być adresowane do ustawodawcy, bo jedyną możliwością jest nowelizacja ustawy.

Dysproporcja, o której mówił pan senator, wynika między innymi z tego, że pensja prezydenta Rzeczypospolitej należy do tych pensji, które są od 2008 r. zamrożone, podczas gdy pensje sędziów i prokuratorów podlegają waloryzacji. Był chyba tylko jeden rok, kiedy waloryzacji nie było, ale później, w kolejnym roku, i tak to nadrobiono. Tak więc pensje te są co roku waloryzowane o odpowiedni odsetek. I rzeczywiście, jeśli ten mechanizm się nie zmieni, może być tak, że za kilka lat prokuratorzy w Polsce będą zarabiać średnio więcej niż prezydent Rzeczypospolitej Polskiej czy prezes Rady Ministrów.

Z kolei jeśli chodzi o liczbę prokuratorów, to ona co roku maleje. Chciałbym jednak zwrócić uwagę, że prokuratorzy pracują nie tylko w pionie ścigania zbrodni, gdzie rzeczywiście liczba spraw z roku na rok się zmniejsza, ale także w Biurze Lustracyjnym Instytutu Pamięci Narodowej, gdzie akurat, można powiedzieć, wciąż mamy niedostateczną liczbę prokuratorów. Część prokuratorów przechodzi więc z pionu ścigania do pionu lustracyjnego, żeby go wzmocnić.

Chciałbym jeszcze odnieść się do komentarza pana senatora à propos pensji w Instytucie Pamięci Narodowej. Otóż w tej chwili należą one do najniższych, jeśli chodzi o urzędy centralne w Polsce. Są ministerstwa, gdzie średnia pensja jest o 60–70% wyższa, tak że pod tym względem na pewno od wielu lat nie jesteśmy rozpieszczani.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Pan senator Rulewski.

Senator Jan Rulewski:

Nie mam już pytań. Pan prezes powiedział, że trudno byłoby mu w paru słowach przedstawić całe to sprawozdanie, choć niewątpliwie jest on znawcą tej problematy-

ki. Nam też trudno byłoby to wszystko przeczytać, a tym bardziej przeanalizować i się na ten temat wypowiedzieć, dlatego ograniczę się tylko do jednej konstatacji. No, właściwie do półtorej.

Chcę państwu, przede wszystkim panom senatorom, przekazać że instytut jest dobrem powszechnym, a sprawozdanie to podkreśla, na jak różne sposoby korzystają z tej instytucji przeciętni obywatele państwa polskiego, chyba także za granicą. Świadczy o tym chociażby fakt – przytoczę tylko kilka danych – że na ogólną stronę internetową instytutu było aż osiem milionów wejście, a na stronę Pamięć.pl, opisującą szereg historycznych wydarzeń, dwa miliony. Jeśli dodamy do tego, że obywatele, zwłaszcza ci ubożsi, korzystali z usług reprograficznych, wykonując – jak rozumiem, bezpłatnie – pół miliona kserokopii, jak również dwieście sześćdziesiąt tysięcy zdjęć, to zobaczymy, że poruszamy się w zakresie naprawdę dużych liczb. Do rozpatrzenia przez instytut skierowano również czterysta piętnaście tysięcy spraw.

Te statystyki można by jednak skontrować pewnymi zarzutami. Otóż na przełomie roku 2013 i roku minionego inny instytut, Centrum Daszyńskiego, podniósł sprawę potrzeby odnowienia historii, spojrzenia na historię inaczej. Była to inicjatywa środowisk, które są przecież częściowo lub nawet prawie całkowicie odpowiedzialne za prześladowania w komunistycznej Polsce, czemu parlament nieraz dawał wyraz. W ich opracowaniu, w „Niezbędniku historycznym lewicy”, wskazywano na wiele dobrych stron minionego okresu, będącego jednak okresem władzy absolutnej, totalitarnej. W tym tak zwanym niezbędniku pominięto takie wydarzenie jak Grudzień’70 czy Marzec’68, a wskazywano wyłącznie na osiągnięcia PRL. I to jest właśnie powód, dla którego instytut musi jeszcze istnieć. Musi on istnieć po to, żeby nie oddawać pola. Nie chciałbym używać brzydkich określeń, ale trzeba się przeciwstawić nawrotowi tych nieprawdziwych tez.

I dlatego musimy docenić to, co instytut robi na tak dużą skalę. Przykładem tego są kluby imienia Grotta-Roweckiego, które, co trzeba skonstatować, działają nie tylko w wielkich miastach. Ze sprawozdania wynika, że ich spotkania odbywają się również w małych miastach, od Brzegu aż do Bydgoszczy. To są właśnie duże walory pracy instytutu, zwłaszcza teraz, gdy czas przeznaczony na wykłady historii w szkołach się kurczy. A więc jest to szeroko zakrojona i otwarta inicjatywa społeczna.

Warto także zwrócić uwagę, że bez instytutu trudno byłoby sobie poradzić z ustawą, o którą pytałem. Wywołuje ona wiele kontrowersji, a ze względu na fakt anonimizacji prześladowań bez instytutu byłaby ona trudna do realizacji. Chciałbym też wskazać, że w ustawie tej zapisana jest pomocnicza rola instytutu w kwestii, o której mowa w preambule. Instytut będzie pomagał ludziom w sporządzeniu i udokumentowaniu wiarygodnego wniosku.

W związku z tym chciałbym zaapelować o przyjęcie sprawozdania, a nawet o wyrażenie uznania dla pracy instytutu. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Jeszcze pan senator Świeykowski.

Senator Aleksander Świeykowski:

Dziękuję bardzo.

Nie mogę pominąć jeszcze jednej kwestii. Mianowicie interesuje mnie, czy wraz z biegiem lat i wertowaniem kolejnych archiwów PRL pojawiają się jakieś nowe dokumenty dotyczące funkcjonowania polskiej sekcji Radia Wolna Europa i ludzi tam pracujących. Czy jest to przedmiotem bieżącej pracy instytutu, czy też nie ma takiej potrzeby?

Prezes Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Łukasz Kamiński:

Jak najbardziej, jest to jeden z ważnych elementów naszego, mówiąc skrótowo, projektu emigracyjnego. W ubiegłym roku – tym właśnie, który obejmuje omawiana informacja o naszej działalności – mieliśmy w Gdańsku dużą konferencję poświęconą Radiu Wolna Europa w kontekście nie tylko polskim, ale szerszym, środkowoeuropejskim.

Jeśli chodzi o dokumenty, to główny problem polega na tym, że była to domena działalności wywiadowczej części Służby Bezpieczeństwa, w przypadku której, jak wiadomo, bardzo dużo dokumentów jest zniszczonych. Są jednak pewne dokumenty, które pochodzą właśnie ze zbioru zastrzeżonego. Dzięki wnioskowi szefa Agencji Wywiadu w ciągu ostatnich dwóch lat stały się one dostępne dla osób prowadzących badania naukowe. Jest to dokumentacja rezydentur wywiadu PRL i są w niej poruszane także wspomniane wątki. Na wątki związane z Radiem Wolna Europa badacze natrafiają też czasem, badając akta agenturalne niektórych osób, niemniej jednak nie polega to na odkryciu jakiegoś, powiedzmy, dużego zbioru zasobów. Są to pojedyncze dokumenty związane z innymi, powiedziałbym, większymi sprawami. Tak że nasza wiedza przyrasta, aczkolwiek, jak już mówiłem, nie jest to niestety przełom. Zasadniczy zrąb tych dokumentów, co wiemy z protokołów, został zniszczony i pewnie nie da się już odtworzyć wszystkich szczegółów dotyczących inwigilacji i działań dywersyjnych przeciwko Radiu Wolna Europa.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Pan senator Kutz.

Senator Kazimierz Kutz:

Chciałbym podzielić się moją impresją czy też moim poglądem. Otóż istnieje bardzo ważne pojęcie narracji historycznej i o tym właśnie tutaj mówimy. Narracja historyczna jest bardzo ważna dla poszczególnych formacji politycznych. Żyjemy w czasach, w których dominująca jest narracja narodowo-konserwatywna, a i instytut jest w gruncie rzeczy silnie w tę właśnie stronę przechylony, ale przecież istnieje też narracja lewicowa czy liberalna, nie wspominając już o górnośląskiej. Śląsk był przez całe wieki poza Polską i ma swoją narrację historyczną,

która w ogóle nie jest w stanie się przebić. Nikt się tym specjalnie nie interesuje, a jeśli już, to ludzie mają o tym wszystkim złe zdanie. Myślę, że jest to pewna skaza na działalności instytutu, ale jest to przecież instytucja, która będzie funkcjonowała jeszcze przez lata, więc w zależności od tego, jak zmieni się sytuacja wewnętrzna w Polsce, będzie ona tę swoją narrację poszerzała. Nie chodzi o to, żeby ją niszczyć, tylko o to, że jest ona dosyć jednostronna. Oczywiście mam jednak do państwa wielki szacunek, bo mimo wszystko katowicki IPN wykonał bardzo wielką pracę, ponieważ poruszył wszystkie albo zakazane, albo bardzo niewygodne dla Polski XXI wieku sprawy. Zostało to świetnie zrobione, tylko że te sprawy, tak jak cały Śląsk, nie przebijają się w obecnej narracji historycznej. W związku z tym jeśli naprawdę chce się dowiedzieć prawdy o wielu rzeczach w Polsce, w której przecież każda dzielnica – ba, każde miasto – ma swoją narrację historyczną, to trzeba w to włożyć wiele wysiłku, trzeba w tym waszym świetnym dorobku dokopywać się do narracji, które są nieco inne od tej dominującej, ale równie prawdziwe, ponieważ mają pokrycie w faktach. Tak więc mnie się wydaje, że najsłabszym ogniwem IPN jest ta silna, żywa i dynamiczna tendencja interpretacyjna w ramach dominującej dzisiaj narracji. Życzę IPN, aby z czasem zwiększał kąt widzenia obiektywu, przez który patrzy na to monstrualnie dziwne coś, co, najogólniej biorąc, nazywa się polskim społeczeństwem.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję.

Pan senator, proszę.

Senator Jan Rulewski:

Pan senator Kutz wprowadził do dyskusji bardzo ważny, ale niebezpieczny wątek. Jest to opinia poparta wnikliwym spojrzeniem zza kamery i doświadczeniem życiowym, ale przez to jeszcze bardziej niebezpieczna.

(*Senator Kazimierz Kutz: Dlaczego?*)

Właśnie chcę o tym powiedzieć. Mnie się wydaje, że rozpatrujemy sprawozdanie dotyczące nie jakiejś narracji, tylko państwowej instytucji, której działanie regulowane jest ustawami.

(*Senator Kazimierz Kutz: Ale ona tworzy tę narrację.*)

To nie zależy od instytucji samej w sobie, Panie Senatorze. Działa ona między innymi w otoczeniu sądownictwa. Dotyczy to wszelkich decyzji, które są tam podejmowane. Jej pozostała działalność poddawana jest ocenie między innymi dzisiaj w Senacie. Prawda? A jeśli dodamy do tego, że ustawodawstwo jest tutaj oparte na Karcie Praw Podstawowych – notabene dlatego właśnie jest to rozpatrywane w naszej komisji – to zobaczymy, że próba oceny IPN z punktu widzenia narracji, chociaż jest ona z pańskiej strony raczej pochlebna, prowadzi jednak do pewnego, powiedziałbym, rozmiękczenia czy rozrzedzenia jego prac. I dlatego pozwoliłem sobie zabrać głos.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję.

Jeśli wolno, to na zakończenie dyskusji sformułuję jeszcze dwie uwagi. Po pierwsze, chciałbym zauważyć, że te coraz obszerniejsze informacje byłyby jeszcze bardziej instruktywne, gdyby znalazł się w nich jakiś punkt podsumowujący i eksponujący najważniejsze wyzwania, które stoją przed instytutem, a może nawet trudności czy przeszkody, które należałoby usunąć, tak żeby działalność instytutu mogła się realizować pełniej i zgodnie z przepisami prawa. Proszę to przyjąć jako postulat pod adresem instytutu. Może w następnych informacjach udałoby się zamieścić taki rozdział, co zresztą ułatwiłoby nam zapoznanie się z tym obszernym dokumentem, który oddaje oczywiście ogrom pracy instytutu. Po przeczytaniu tego sprawozdania – szkoda, że tak niewielka część opinii publicznej się z nim zapoznaje – wiemy, co robi te dwa tysiące dwieście osób zatrudnionych w instytucie. Wiemy także, że wiele zostało jeszcze do zrobienia.

Po drugie, chciałbym sformułować sugestię, która nie dotyczy tej informacji, ale rodzi się na tle wydarzeń bieżących, nie tylko z ubiegłego roku. Wydaje się, że instytut mógłby zainicjować dyskusję co do tego, jak powinna być w Polsce zorganizowana sprawa ścigania tych wszystkich dyfamatorów, zarówno w kraju, jak i za granicą. Można się obawiać, że ten proceder nie jest zakończony, że będzie on jeszcze trwał. Nie daj Boże, żeby się rozwijał. Po prostu zastanawiam się nad tym, czy oskarżycielem występującym w imieniu narodu polskiego w sprawach przestępstw przeciwko naszej godności i pamięci nie powinien być właśnie instytut. Od razu powiem półzartem, że nie szukam państwu dodatkowej pracy, bo i tak macie jej wiele, ale może ze względu na swoje powołanie to właśnie instytut powinien pełnić taką funkcję.

Kończąc, chciałbym przedstawić swoją uwagę ogólną. Otóż instytut dobrze wypełnia swoje zadania, co nie znaczy, że w pewnych sprawach nie mamy innego zdania i nie moglibyśmy pokusić się o ocenę zawierającą jakieś elementy krytyki. No ale kto obserwuje działalność tej instytucji od początku aż do teraz, ten widzi, że ciągle jest jeszcze bardzo duży obszar zadań, które instytut musi wykonywać, i że ciągle istnieją pewne trudności. Pamiętamy – a przecież było to jeszcze w tej kadencji – jakie były kłopoty ze zmianą siedziby, jakie pociągnęło to za sobą koszty i niedogodności związane z przemieszczaniem archiwów. Tak czy inaczej mam przed oczami bardzo pozytywny obraz tej instytucji i wbrew tej przepowiedni, że być może jej zadanie kiedyś się skończy... No, jeżeli patrzymy na to w perspektywie wiecznej, to wiadomo, że wszystko się kiedyś skończy, ale wydaje się, że już sama pierwsza część nazwy Instytutu Pamięci Narodowej to zobowiązanie wobec naszego państwa, zobowiązanie na zawsze. Nie przypadkiem inne kraje, nawet te, które nie miały tak dramatycznej historii jak nasza i które nie wymagają szczególnej troski o pamięć i ściganie zbrodni przeciwko narodowi, również zakładają podobne instytuty. Wszyscy wiedzą, że o dziedzictwo i o pamięć swojego narodu trzeba dbać na różne sposoby.

Czy pan prezes chciałby się jeszcze w jakimś zakresie do tego odnieść?

Proszę bardzo.

Prezes Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Łukasz Kamiński:

Chciałbym tylko podziękować panu przewodniczącemu i panom senatorom za dyskusję i za te dobre opinie o naszej działalności. Jeśli chodzi o wypowiedź pana senatora Kutza, to też dziękuję za dostrzeżenie wydawnictw oddziału katowickiego. Myślę, że jest to jedna z ról naszych oddziałów. Nasza polska tożsamość składa się także z części regionalnej, z odrębnego doświadczenia historycznego poszczególnych regionów, i myślę, że nasze oddziały, w miarę swoich możliwości, dobrze wypełniają ten element naszej misji. Tak że jeszcze raz bardzo panom dziękuję.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję, Panie Prezesie.

Zamykam ten punkt naszego porządku obrad.

Przechodzimy do punktu drugiego, który obejmuje rozpatrzenie ustawy o zmianie ustawy o cmentarzach i chowaniu zmarłych, ustawy o grobach i cmentarzach wojennych oraz ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej.

Witam pana ministra Krzysztofa Huberta Łaskiewicza z Kancelarii Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

Projekt jest prezydencki, więc niezwłocznie udzielam panu ministrowi głosu. Bardzo proszę o krótkie zreferowanie projektu.

Sekretarz Stanu w Kancelarii Prezydenta RP Krzysztof Łaskiewicz:

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Szanowni Państwo!

Prezydent wniósł do parlamentu ustawę o zmianie ustawy o cmentarzach i chowaniu zmarłych, ustawy o grobach i cmentarzach wojennych oraz ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu. Jak widać, ta jedna nowelizacja nowelizuje trzy różne ustawy. Jedna z nich jest z okresu II Rzeczypospolitej, ale nadal obowiązuje w polskim porządku prawnym.

Prezydent wychodzi z założenia, że konieczne jest umożliwienie godnego pochówku ofiar terroru komunistycznego z lat 1944–1956, pomordowanych w tym złym okresie przez funkcjonariuszy urzędów bezpieczeństwa publicznego lub Informacji Wojskowej. Prezydent wyraża też przekonanie, że dzisiaj, kiedy długoletnie badania naukowe potwierdziły naszą wiedzę o tak haniebnym traktowaniu polskich bohaterów, organy państwa powinny uhonorować tych patriotów i dać satysfakcję ich rodzinom, od lat poszukującym informacji o swoich bliskich.

Ta ustawa jest efektem współpracy Kancelarii Prezydenta, Instytutu Pamięci Narodowej, Ministerstwa Sprawiedliwości, Pomorskiego Uniwersytetu Medycznego w Szczecinie, Uniwersytetu Medycznego we Wrocławiu i Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa. To są te pod-

mioty, które uczestniczyły w uzgadnianiu treści przedłożonego projektu. Wspólnie wypracowały one taką formułę, jaka została panom senatorom przedstawiona.

Prezydent dostrzegł konieczność interwencji ustawodawcy, ponieważ dzisiejsze przepisy tych trzech ustaw, o których przed chwilą powiedziałem, nie dają realnej możliwości uhonorowania szczątków bohaterów w taki sposób, jak należy. Szczególnie odnosi się to do tak zwanej Łączki na Powązkach Wojskowych, która jest przypadkiem wyjątkowym. Dokumentacja badawcza nie pozostawia wątpliwości, że w znacznej części miejsc włączonych w proces poszukiwania szczątków nad dołami śmierci – bo nie są to mogiły, tylko właśnie doły śmierci – w latach późniejszych usytuowano groby, w których chowano przede wszystkim wojskowych. Zdarza się, że w grobach tych leżą ci, którzy decydowali o tym, żeby tych, którzy leżą poniżej, skazać na karę śmierci. W obowiązującym stanie prawnym właściwie nie ma podstaw do wykonania ekshumacji zwłok i szczątków z tak zwanych grobów późniejszych, czyli tych górnych, dlatego też konieczna jest zmiana obowiązujących przepisów prawnych.

Proszę państwa, preambuła konstytucji mówi o wdzięczności naszym przodkom za walkę o niepodległość. I to jest właściwie podstawowe wytłumaczenie, oczywiście poza kwestiami moralnymi, dlaczego nowelizacja tych trzech ustaw jest konieczna.

Ustawa przewiduje rozwiązania proceduralne zapewniające ochronę i poszanowanie praw zarówno rodzin osób pochowanych – czy raczej spoczywających – w dołach śmierci, jak i tych rodzin, których bliscy zostali, zgodnie z ówczesnym prawem, pochowani w tych tak zwanych grobach górnych. Trzeba wyraźnie powiedzieć, że jest to bardzo skomplikowana materia, która wymaga niezmiernie wrażliwości i poszanowania godności rodzin, zarówno jednych, jak i drugich. Były różne pomysły, łącznie z wyrzucaniem szczątków osób pochowanych później, ale należy zwrócić uwagę na fakt, że Polska jest państwem prawa i że istnieją normy, których zgodnie z postanowieniami ustawy zasadniczej przekroczyć nie wolno. Warto też zauważyć, że rodziny osób, które zostały pochowane wyżej, są przecież właścicielami. Te groby zostały wykupione. Oczywiście nie jest to takie prawo własności jak w przypadku każdej innej nieruchomości, ale te groby są opłacane, więc nie ma tytułu prawnego do tego, żeby raptem je odebrać.

Kiedy ta ustawa, która została już uchwalona przez Sejm, zostanie podpisana przez prezydenta i stanie się obowiązującym prawem, wówczas Rada Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa będzie mogła przenieść tamte groby – mówię teraz tylko o Łączce, ale w innych przypadkach, z którymi prawdopodobnie będziemy mieli jeszcze do czynienia, będzie analogicznie – i stworzyć tam panteon upamiętniający Żołnierzy Wyklętych. Rozwiązania zaproponowane przez prezydenta dają podstawę do przenoszenia tych górnych grobów, wybudowanych w latach późniejszych, tak aby można było stworzyć w tym miejscu panteon, o którym powiedziałem, i jednocześnie dokończyć ekshumację i ustalić tożsamość osób, które leżą w dołach śmierci.

Szanowni Panowie Senatorowie, w tej sytuacji musimy znnowelizować przepisy ustawy z 31 stycznia 1959 r. o cmentarzach i chowaniu zmarłych, wprowadzić do niej

podstawy prawne do ekshumacji i przeniesienia grobów. Dodawany przepis szczegółowo określa procedurę postępowania w sprawach dotyczących ekshumacji zwłok i szczątków dokonywanych na podstawie decyzji wojewody właściwego ze względu na miejsce położenia grobu, wydanej na wniosek prezesa Instytutu Pamięci Narodowej. To prezes instytutu będzie występował do wojewody o wydanie stosowanej decyzji. Może być też tak – taka jest właśnie sytuacja na Łączce – że z ekshumacją wiązać się będzie konieczność przeniesienia w inne miejsce wspomnianych górnych grobów. Ustawa zakłada udział rodzin osób, których szczątki będą przenoszone, w podejmowaniu tej decyzji, niemniej jednak jeżeli okaże się, że nie ma, że tak powiem, możliwości dojścia do konsensusu, to wówczas wojewoda będzie mógł, zgodnie z obowiązującym prawem, samodzielnie podjąć decyzję o przeniesieniu – oczywiście na koszt państwa i z odtworzeniem nagrobka z miejsca, z którego grób został przeniesiony.

Nowelizacja obejmuje również, jak już powiedziałem, przepisy sprzed II wojny światowej, czyli z okresu II Rzeczypospolitej. Jest to ustawa z marca 1933 r. o grobach i cmentarzach wojennych. Doprecyzowuje się tutaj po prostu, że ustawa ta obejmuje również zbrodnie komunistyczne. No, z oczywistych względów przepisy z 1933 r. takiego rozwiązania nie zawierają.

I ostatnia ustawa, która jest nowelizowana, to ustawa z grudnia 1998 r. o Instytucie Pamięci Narodowej. Uzupełniamy i doprecyzowujemy w niej funkcje badawcze i edukacyjne IPN, dodając dodatkowe normy określające szczególnie tryb postępowania przy pracach poszukiwawczych. Ta nowelizacja porządkuje obowiązujące reguły związane z procesem podejmowania i prowadzenia poszukiwań i badań naukowych.

Panowie Senatorowie, właściwie to wszystko, co chciałem w imieniu pana prezydenta przedstawić. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję, Panie Ministrze.

Czy pan prezes chciałby dodać w tej sprawie coś od siebie?

Skoro nie, to może najpierw poprosimy Biuro Legislacyjne o przedstawienie opinii. Zdaje się, że sugerowane są w niej trzy poprawki, więc może od razu... Albo nie, po dyskusji. Na razie proszę o krótką opinię.

Główny Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Danuta Drypa:

Dziękuję.

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

W opinii przygotowanej przez Biuro Legislacyjne zostały zawarte cztery uwagi. Trzy z nich odnoszą się do nowelizacji ustawy o cmentarzach i chowaniu zmarłych, podczas gdy ostatnia uwaga, uwaga czwarta, która zawiera propozycje poprawek redakcyjnych, odnosi się do nowelizacji ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu. Jeśli pan przewodniczący pozwoli, to przedstawię je po kolei.

(Przewodniczący Michał Seweryński: Proszę bardzo.)

Uwaga pierwsza dotyczy art. 15a ust. 2. W przepisie tym sprecyzowane zostały elementy, które ma zawierać wniosek o ekshumację. Zgodnie z nim wniosek o ekshumację zawierać musi między innymi przesłanki uzasadniające potrzebę dokonania ekshumacji i, jednocześnie, uzasadnienie. Wątpliwości Biura Legislacyjnego budzi redakcja tego przepisu, to znaczy zasadność precyzowania, że we wniosku mają się znaleźć przesłanki uzasadniające potrzebę dokonania ekshumacji. Przecież we wniosku tym jednocześnie ma się znaleźć, jak można się domyślać, szerzej rozumiane uzasadnienie. W związku z tym powstaje po prostu wątpliwość, czy potrzebne jest precyzowanie, że mają to być przesłanki uzasadniające potrzebę dokonania ekshumacji. Może wystarczy, aby wniosek taki zawierał po prostu przesłanki dokonania ekshumacji i dodatkowe uzasadnienie. Można też ewentualnie pozostawić brzmienie przepisu wskazujące na to, że są to przesłanki uzasadniające potrzebę dokonania ekshumacji, i wykreślić wówczas samo uzasadnienie. I takie propozycje zostały zawarte w uwadze pierwszej. Proponujemy albo wykreślić w art. 15a ust. 2 pkt 2 słowa „uzasadniające potrzebę”, albo wykreślić pkt 3, czyli uzasadnienie.

Uwaga druga jest złożona, poruszonych jest w niej kilka problemów. Nowelizacja ustawy o cmentarzach i chowaniu zmarłych tak naprawdę dodaje do tej ustawy tylko jeden artykuł, ale pewne elementy, które są zawarte w poszczególnych jego ustępach, budzą wątpliwości.

Może zacznę po kolei, tak jak przedstawiłam te problemy w swojej opinii. Otóż w art. 15a ustawodawca wprowadza dwa rodzaje wniosków, a mianowicie wniosek o ekshumację i wniosek o przeniesienie zwłok i szczątków. W przypadku wniosku o ekshumację, jak już wcześniej mówiłam, ustawodawca określił, jakie elementy powinien ten wniosek zawierać i, co najważniejsze, jaki podmiot może z takim wnioskiem wystąpić. Jest to prezes Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowej Polskiemu. Z kolei w przypadku wniosku o przeniesienie zwłok i szczątków pojawiają się pytania dotyczące podmiotu, który miałby z takim wnioskiem występować, ponieważ ustawodawca użył w art. 15a ust. 7 takiego sformułowania, które tego nie precyzuje.

Niezależnie od powyższego wątpliwości budzi również wzajemna relacja ust. 3 i 7, które zostały zawarte w art. 15a. Otóż art. 15a ust. 4 zawiera generalną zasadę, zgodnie z którą zwłoki i szczątki powinny być pochowane w tym samym grobie albo w innym grobie na tym samym cmentarzu. Ustawodawca przewiduje odstępstwo od tej reguły jedynie w dwóch przypadkach, a mianowicie kiedy brakuje możliwości pochowania zwłok i szczątków na tym samym cmentarzu z uwagi na brak miejsca lub ze względu na zamknięcie cmentarza. Jednocześnie w art. 15a ust. 3 ustawodawca przewidział, iż w uzasadnionych przypadkach wojewoda może w decyzji... Nie jest tutaj doprecyzowane, w jakiej decyzji, w związku z czym pojawia się wątpliwość, czy ma to być ta sama decyzja, jaką wojewoda będzie wydawał w przypadku ekshumacji, czy też inna decyzja. W każdym razie w decyzji tej wojewoda może orzec o przeniesieniu zwłok i szczątków w inne miejsce. Jeżeli pojawiają się przesłanki, które to uzasadniają, to należy je wskazać we wniosku, również bliżej nieokreślonym. Z kolei zgodnie z art. 15a ust. 7, jeżeli złożony zostanie

wniosek o przeniesienie zwłok i szczątków, to wówczas wydanie decyzji o ekshumacji powinno być poprzedzone rokowaniami z osobami, które są uprawnione do pochowania zwłok, co do nowego miejsca pochówku bądź też budowy czy odtworzenia grobu. W związku z powyższym mamy tutaj kilka norm, które, po pierwsze, są nie do końca doprecyzowane i, po drugie, jak gdyby wzajemnie się wykluczają – w tym sensie, że są odstępstwem od generalnej zasady, która mówi o dwóch przesłankach umożliwiających przeniesienie zwłok na inny cmentarz. Przepis z art. 15a ust. 3 mówi o konieczności pojawienia się przesłanek, które uzasadniają przeniesienie zwłok i szczątków, a dyspozycja z art. 15a ust. 7 mówi o tym, że jeżeli pojawi się wniosek o przeniesienie zwłok i szczątków, to wówczas, po przeprowadzeniu rokowań, zwłoki i szczątki są przenoszone w inne miejsce. Analiza tego przepisu prowadzi do wniosku, że intencją ustawodawcy było to, aby wojewoda wydawał jedną decyzję, a mianowicie decyzję o ekshumacji. Jeżeli więc wystąpią przesłanki uzasadniające przeniesienie zwłok i szczątków w inne miejsce, to wówczas powinny się one znaleźć właśnie we wniosku o ekshumację. W konsekwencji należy także doprecyzować art. 15a ust. 7 w takim zakresie, aby przepis ten nie mówił o konieczności złożenia wniosku o przeniesienie zwłok i szczątków, ponieważ wystąpienie przesłanek, które uzasadniają przeniesienie zwłok i szczątków, skutkowałoby tym, że przesłanki te znalazłyby się już we wniosku o ekshumację. Wówczas przed wydaniem decyzji o ekshumacji z osobami, które są uprawnione do pochowania zwłok, byłyby prowadzone rokowania.

Kolejna uwaga jest już czysto techniczna, ale również dotyczy art. 15a ust. 7. Chodzi mianowicie o to, że w przepisie tym ustawodawca mówi o decyzji o ekshumacji, podczas gdy tak naprawdę jest to decyzja, o której mowa w art. 15a ust. 1. Zastosowany został tutaj pewien skrót myślowy, więc w art. 15a ust. 7 należałoby po prostu wprowadzić odesłanie do art. 15a ust. 1.

Próbą uporządkowania tych przepisów są dwie propozycje poprawek, z których pierwsza polegałaby na tym, by w art. 15a ust. 3 po wyrazie „decyzji” doprecyzować, że jest to decyzja, o której mowa w ust. 1. Wtedy uniknęlibyśmy wątpliwości, czy wojewoda ma decydować o przeniesieniu zwłok i szczątków w odrębnej decyzji, czy też ma to być ta sama decyzja, czyli mówiąc skrótowo, decyzja o ekshumacji. W art. 15a ust. 3 należałoby również doprecyzować, że przesłanki uzasadniające przeniesienie zwłok i szczątków powinny znaleźć się we wniosku o ekshumację.

Poprawka druga, która dotyczy art. 15a ust. 7, również składa się z dwóch elementów. Proponujemy, aby wyrazy „o ekshumacji” zastąpić wyrazami „o której mowa w ust. 1”. Chodziłoby tutaj o doprecyzowanie, że jest to decyzja, o której mowa w art. 15a ust. 1. Następnie wyrazy „został złożony wniosek o przeniesienie zwłok i szczątków” należałoby zastąpić słowami „we wniosku o ekshumację zostały wskazane przesłanki, o których mowa w ust. 3”. Wydaje się, że przyjęcie tych poprawek uporządkowałoby tę materię, przynajmniej w tym zakresie, jaki starałam się tutaj przedstawić.

Mam świadomość, że jest to dosyć zawile, ale...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Dziękuję.

Tak więc takie są propozycje poprawek związane z uwagą drugą.

Uwaga trzecia ma na celu zasygnalizowanie problemu, który może się pojawić w związku z art. 15a ust. 7. Jak już wcześniej mówiłam, mówi on o tym, że jeżeli złożony został wniosek o przeniesienie zwłok i szczątków, to wydanie decyzji o ekshumacji poprzedza się trwającymi nie dłużej niż trzy miesiące rokowaniami z osobami uprawnionymi do pochowania zwłok co do nowego miejsca pochówku. Wątpliwości budzi brak doprecyzowania w tym przepisie, od jakiego momentu czy też zdarzenia należy liczyć ten trzymiesięczny termin, jaki jest przeznaczony na przeprowadzenie rokowań z osobami uprawnionymi do pochowania zwłok. Wydaje się, że ta kwestia powinna zostać wyjaśniona i doprecyzowana przez przyjęcie odpowiedniej poprawki.

Uwaga czwarta, jak już powiedziałam na wstępie, dotyczy ostatniej z trzech nowelizowanych ustaw i zawiera dwie propozycje poprawek czysto redakcyjnych. Pierwsza z nich ma na celu usunięcie niepotrzebnie powtórnego wyrazu, a druga prawidłowe odesłanie do ustawy.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję.

Zdaje się, że pan senator Rulewski chciał zabrać głos.

(*Senator Jan Rulewski:* Nie muszę być koniecznie pierwszy, ale skoro już mnie pan wywołał...)

Proszę bardzo.

Senator Jan Rulewski:

Chciałbym wyrazić uznanie dla prezydenta, który unikał w tej inicjatywie alternatywy, sytuacji albo – albo, i pogodził zainteresowane osoby, głównie rodziny zmarłych, stwarzając jeszcze dodatkowe możliwości, na przykład utworzenia, o czym wspominał pan minister, nowego cmentarza czy też panteonu. Nie dotyczy to zresztą tylko takich przypadków, gdy na danym cmentarzu nie ma już miejsca. Ustawa wskazuje instytucjom państwowym, że taka możliwość w ogóle istnieje. To, że wszystko to odbywa się na drodze rozmów z zainteresowanymi – rozmów, na które przewidziano trzy miesiące – umożliwi realizację tej ustawy w duchu zrozumienia i porozumienia, a fakt, że prezydent podjął tę inicjatywę razem z IPN i innymi instytucjami, jeszcze bardziej wzmacnia jej walory.

Jestem tą inicjatywą mile zaskoczony, niemniej jednak mam małe wątpliwości i chciałbym, żeby ktoś mi powiedział – może pan minister, może Biuro Legislacyjne – czy możliwa byłaby inna redakcja art. 15a ust. 1. Ustawodawca miał na uwadze ducha równości i poszanowania osób pochowanych, niemniej jednak w obliczu problemu ekshumacji zrównał on... No, nie uzasadnił on dostatecznie potrzeby uchwalenia tej ustawy. Pan minister powiedział, że w tym samym miejscu znajduje się grób, i dół śmierci, ale w ustawie tego jasno nie zapisano. W art. 15a ust. 1 zrównano jak gdyby potrzebę ekshumacji i jednych, i drugich zwłok. Myślę, że powodem, dla którego pan prezydent i IPN wystąpili z tą inicjatywą, była jednak chęć rozwiązania poważnego problemu dotyczącego prawdy, prawo-

ści, sprawiedliwości i godności. Jak ładnie powiedział pan minister, tam były doły śmierci. No, rozumiem, że takie sformułowanie nie może znaleźć się w ustawie, ale nad tymi dołami umieszczano, czasem bezprawnie, kolejne groby.

(*Głos z sali:* Górne.)

Tak, górne. Czasem się mówi, że przykryły one te doły, że umieszczono je tam w złym zamiarze. To jest jedna kwestia. Redakcja tego przepisu powinna wyraźnie wskazywać, że... Kiedy przeczytam ten przepis po latach, nie będę już wiedział, po co prezydent zrobił tę nowelizację. No, co prawda ustawy czyta się z uzasadnieniem, o czym świadczy choćby wypowiedź pana ministra, ale nie wiem, czy ta ustawa dostatecznie... Nie nalegam na przeredagowanie tego przepisu, ale dałem go do przeczytania prawnikowi i on też nie mógł tego rozróżnić, to znaczy potwierdził, że nastąpiło tu pomieszczenie grobów górnych i wspomnianych dołów.

Drugie zagadnienie. Śledzę pracę instytutu i muszę stwierdzić, że po tylu latach często mamy do czynienia nie ze zwłokami czy szczątkami, o jakich pisze się w ustawie, tylko z prochami. Czy pan minister nie uważa, że należałoby rozszerzyć ten przepis o słowo „prochy”? Na polach bitewnych czy na miejscach kaźni Polaków nie odnajdujemy już ani szczątków, ani zwłok, ale rodziny chcą, żeby pochowane zostały chociaż prochy ofiar – symboliczne prochy, z ziemi którą wskazał instytut. Te ofiary na pewno tam były, tylko że czas spowodował, że nie ma już zwłok ani szczątków, które mogłyby zaświadczyć, że coś takiego miało tam miejsce.

Następna sprawa. Być może niepotrzebnie komplikuję, ale może się zdarzyć, że w wyniku prac instytutu, które przecież nie zawsze będą w 100% trafione, ekshumowane zostaną osoby w tej ustawie niewymienione, które zostały pochowane nad tymi dołami zupełnie przypadkowo. Moje pytanie jest takie, czy one też będą podlegały procedurom odszkodowawczym. O ile w tamtych dwóch przypadkach wskazane zostały różne procedury, o tyle rodzi się pytanie, czy jeśli dojdzie do tego, że w wyniku prac badawczych ekshumowana zostanie normalna osoba, to zostanie ona potraktowana z właściwym szacunkiem, głównie w zakresie odszkodowania. Mówię oczywiście o nietrafionych badaniach IPN.

Ostatnie pytanie nie będzie wprost związane z ustawą. Pan minister zaczął od tego – uważam, że słusznie – że miejsce, o którym myślimy, jest na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach, gdzie znajduje się również Aleja Zasłużonych. I teraz nasuwa się pytanie, czy ta nazwa zostanie. Jak to się ma do dekomunizacji nazw i ulic, o którą my wszyscy i IPN powinniśmy, zgodnie z ustawą, zabiegać? Pan minister powiedział, że będziemy tworzyć panteon, no ale co się stanie, jeśli te różne szczątki będą w jednym miejscu? Powtarzam, że nie jest to związane z treścią ustawy, ale ta sytuacja rodzi pewne pytania.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Jeśli dobrze zrozumiałem, to pan senator nie zgłasza żadnej poprawki.

(*Senator Jan Rulewski:* Zgłoszenie poprawki uzależniam od odpowiedzi na moje pytanie.)

Dziękuję bardzo.

Pan senator Mamątow. Proszę bardzo.

Senator Robert Mamoń:

Dziękuję bardzo.

Chciałbym spytać pana prezesa Instytutu Pamięci Narodowej, czy ta ustawa poprawi warunki pracy w takich miejscach jak Łączka. No, na razie dotyczy to głównie Łączki. Czy ta ustawa ułatwi państwu prace ekshumacyjne? Dziękuję.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Czy ktoś jeszcze z panów senatorów chciałby się wypowiedzieć?

Pan senator Paszkowski.

Senator Bohdan Paszkowski:

Mam tylko jedno pytanie. Mianowicie w zmianach wprowadzanych do ustawy o cmentarzach i chowaniu zmarłych operuje się końcową datą 1956 r. Czy jesteście państwo pewni, że nie będziecie korzystać z tego instrumentu w przypadku sytuacji, które mogły zaistnieć po 1956 r.? Czy w trakcie waszych badań nie okaże się, że... Ostatnie osoby, które funkcjonowały w partyzantce antykomunistycznej, kończyły swoją działalność już po tej dacie, po 1956 r. Franczak, o ile dobrze pamiętam, zginął w roku 1963. Żeby później się nie okazało, że ta data zamknie tę procedurę w odniesieniu do jakiegoś jednostkowego przypadku. Tego dotyczy moje pytanie.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję.

Najpierw padły pytania do pana ministra, więc poproszę o zwięzłą odpowiedź, a potem udzielę głosu panu prezesowi.

**Sekretarz Stanu
w Kancelarii Prezydenta RP
Krzysztof Łaskiewicz:**

Może zacznę od kwestii, którą podniósł pan senator Rulewski, a mianowicie od kwestii dołów i grobów. Otóż nie ma takiego pojęcia prawnego jak „dół”. Wyraziłem się tak, bo w rzeczywistości miejsca, do których wrzucano ciała, to były właśnie doły, w niektórych przypadkach zalane jeszcze wapnem. W języku prawnym istnieje pojęcie „groby”, stąd też musimy odnosić się do grobów. No, oczywiście, że ktoś, kto czyta tę ustawę po raz pierwszy, może pomylić groby górne i te, które są pod nimi, ale w rozumieniu ustawy o cmentarzach to wszystko są groby.

Jeżeli chodzi o dodanie pojęcia „prochy”, to ustawa posługuje się sformułowaniem „zwłoki i szczątki”. No, oczywiście jest, że „szczątki” odnoszą się do tych, którzy zostali zamordowani w latach czterdziestych i pięćdziesiątych, z kolei „zwłoki” do tych osób, które zostały pochowane chociażby w tym roku. Takie osoby też są tam pochowane, przecież ten cmentarz nie jest zamknięty. Panowie z IPN przedstawiali już tę kwestię na posiedzeniu komisji sejmowej. Zdarzają się przecież takie przypadki, że są to groby rodzinne, a nie pojedyncze. Jeśli w grobie

leżał mąż, a w zeszłym roku zmarła również żona, to ją również tam pochowano. Tak więc w tych górnych grobach nie leżą tylko pojedyncze osoby, czasem jest ich więcej. I stąd właśnie wzięło się określenie „zwłoki i szczątki”. Takie nazewnictwo zostało przyjęte w ustawie. Z kolei prochy powstają po kremacji. W przypadku tych dołów nie było oczywiście żadnej kremacji, po prostu wrzucono do nich ciała. Gdyby je skremowano, wówczas nie można by ustalić tożsamości tych ludzi. IPN prowadzi przecież badania i co roku identyfikowanych jest ileś tam szczątków. Gdyby były tam tylko prochy, wówczas IPN nie miałby już wiele do roboty, może poza jakimś symbolicznym tylko ich uhonorowaniem.

Z tego trzeciego pytania pana senatora zrozumiałem, że pan zakłada, że we wspomnianych miejscach mogłyby się znaleźć jakieś przypadkowe zwłoki. Otóż takiej możliwości nie ma. Jeżeli można przeprowadzić identyfikację, to badacze IPN to robią, natomiast jeżeli jest to niemożliwe z tego względu, że powyżej są zwłoki późniejsze, to wówczas następuje ekshumacja. Nie ma tam żadnej trzeciej, pośredniej warstwy. Nie ma takiej możliwości.

Kolejne pytanie dotyczyło kwestii nazewnictwa. No, nie jest to materia tej ustawy. Proszę również pamiętać, że Powązki Wojskowe to cmentarz podległy samorządowi, w pewien sposób powiązany z MON. Trudno byłoby w tej chwili ustawą regulować nazewnictwo, jakie przyjęło miasto stołeczne Warszawa. Proszę zauważyć, że na innych cmentarzach też zdarzają się takie przypadki. Gdzieś tam w ogóle nie ma nazewnictwa, mimo że z jednej strony byli tam chowani ci, których pomordowano, a z drugiej strony ci, którzy schodzili z tego świata normalną śmiercią. W tych miejscach też były i są ich nagrobki.

Jeżeli chodzi o te dwa kolejne pytania, to właściwie są to pytania do pana prezesa. Ja mogę powiedzieć tylko jedno. Z tego, co mi wiadomo, jeśli chodzi o tych partyzantów, którzy zostali zgładzeni po 1956 r., to ich miejsca pochówku są znane. Ich ciała po prostu wydawano, a rodziny je chowały. Mówiąc dosadnie, nie wrzucano ich do dołów śmierci, tylko wydawano rodzinie i chowano w grobach rodzinnych, no chyba że... O ile wiem, tak to wyglądało.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Co na to pan prezes?

**Prezes Instytutu Pamięci Narodowej
– Komisji Ścigania Zbrodni
przeciwko Narodowi Polskiemu
Łukasz Kamiński:**

W pełni zgadzam się z panem ministrem. Jeśli chodzi o te pojedyncze osoby, które zginęły po 1956 r., to losy ich szczątków rzeczywiście są znane. Był tylko jeden, powiedziałbym, wyjątek. Rodzina wspomnianego przez pana senatora Józefa Franczaka „Lalusia” wiele lat po jego śmierci dostała co prawda możliwość ekshumacji i przeniesienia jego szczątków do grobu rodzinnego, ale szczątki te były pozbawione głowy. W toku śledztwa prowadzonego przez Oddziałową Komisję Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Lublinie w ostatnich miesiącach

odnaleziono jednak jego czaszkę, która została już godnie pochowana. Tak że ta cezura roku 1956 rzeczywiście jest całkowicie uzasadniona i wystarczająca.

Jeśli chodzi o pytanie pana senatora Mamątowa dotyczące tego, czy ta ustawa nam pomoże, to odpowiedź brzmi: tak, pomoże nam w dwóch aspektach. Zanim pojawiła się idea tej nowelizacji próbowaliśmy już doprowadzić do przeniesienia grobów znajdujących się na Łączce, aby umożliwić prace poszukiwawcze i budowę panteonu. Wychodziliśmy z założenia, że jest to możliwe w obecnym stanie prawnym. Do władz miasta stołecznego Warszawy, któremu podlega ten cmentarz, wystąpili zarówno prokurator prowadzący śledztwo, w ramach którego wykonywane są czynności na Łączce, jak i sekretarz Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, który przedstawił również argumentację dotyczącą budowy panteonu. W odpowiedzi miasto przedstawiło nam obszerną opinię prawną, z której wynikało, że w obecnym stanie prawnym nie ma możliwości przeniesienia tych grobów. Ponieważ uczestnikiem tych naszych działań jest także Ministerstwo Sprawiedliwości, poprosiliśmy jeszcze o opinię prawną ministra sprawiedliwości, ale on również utrzymywał, że w tej chwili nie ma takiej możliwości i że należy ją dopiero stworzyć. Tak więc to jest pierwszy aspekt.

A drugi ważny dla nas aspekt tej ustawy jest taki, że w ogóle wprowadza ona regulacje dotyczące prowadzenia prac poszukiwawczych przez Instytut Pamięi Narodowej. Oczywiście zawsze uważaliśmy, że jest to nasz obowiązek, ale dotąd nie był on wpisany do ustawy. Dobrze się stało, że będziemy mieli taką jasną regulację rangi ustawowej uprawniającą nas do tych poszukiwań.

W ustawie są też pewne ułatwienia dotyczące właścicieli nieruchomości. Czasem prowadzimy, na przykład w Gdańsku, działania na terenie nieruchomości prywatnej. Nie zawsze są to cmentarze, czasem są to jakieś sady czy ogrody, tak więc jest to dla nas ułatwienie, bo właściciel nie może nam odmówić zbadania terenu.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję.

Czy panowie senatorowie mają jeszcze uwagi?

Pan senator Paszkowski.

Senator Bohdan Paszkowski:

Mam tylko jedną uwagę w nawiązaniu do tego, co mówił senator Rulewski. Zgadzam się z tym, że określenie „miejsce spoczynku” nie oddaje stanu faktycznego, bo te zwłoki były po prostu bezczeszczone. Nazywanie tego miejscem spoczynku nie koresponduje ze stanem faktycznym. Jeżeli jest tak, że na gruncie tego przepisu termin „zwłoki” jest zastrzeżony dla tych osób, które spoczywają w grobach, a termin „szczątki” dla osób z dołów śmierci, to proponowałbym... No, można odnieść takie wrażenie, chociażby kiedy czyta się art. 15a ust. 7 mówiący, że negocjuje się z osobami, które są uprawnione do pochowania zwłok, a nie negocjuje się w kwestii szczątków. Czytając ten przepis mam wrażenie, że słowo „szczątki” jest zarezerwowane dla tych osób, które walczyły o niepodległość.

Jeżeli tak jest – proszę mi to wyjaśnić – to można wprowadzić poprawkę, że jest to miejsce złożenia szczątków. I tyle. No, nie można pisać o miejscu spoczynku, bo nie oddaje to stanu faktycznego, a nawet, powiedziałbym, jest sprzeczne ze stanem faktycznym. To nie jest miejsce spoczynku zwłok, tylko miejsce, gdzie zrzucano te zwłoki w sposób, powiedziałbym, urągający naszej tradycji. I tyle.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Czy w związku z tym pan senator zgłasza jakąś poprawkę?

(*Senator Bohdan Paszkowski:* Najpierw chciałbym uzyskać odpowiedź, czy na gruncie tego przepisu rzeczywiście można mówić o takim rozróżnieniu.)

Jasne.

Czy pan minister chciałby wypowiedzieć się w tej sprawie?

Sekretarz Stanu w Kancelarii Prezydenta RP Krzysztof Łaskiewicz:

Proszę państwa, wydaje się, że nowelizując dotychczasowe przepisy, musimy trzymać się terminologii, która w tych przepisach obowiązuje. Nie za bardzo sobie wyobrażam, że można by było nazwać to miejsce dołem śmierci, bo nie wszędzie...

(*Senator Bohdan Paszkowski:* Miejscem złożenia szczątków.)

(*Wypowiedzi w tle nagrania*)

Tak, tylko że jest jeszcze pewna systematyka ustawy o grobach i cmentarzach wojennych. W ten sposób zrobilibyśmy wyłom w ustawie z 1933 r., a obawiam się, że jeszcze bardziej zaciemniłoby to obraz sytuacji. Dzisiaj terminologia w przepisach tych dwóch ustaw, z roku 1933 i 1959, jest spójna, a tak musielibyśmy sięgnąć do ustawy z 1933 r. i wprowadzić tam całkowicie inną konstrukcję, która w moim przekonaniu naruszyłaby systematykę rozwiązań prawnych. To jest jedna kwestia.

Panie Przewodniczący, jeżeli można, to chciałbym jeszcze odnieść się do uwag pani mecenas. Pani Mecenas, otóż chciałbym zwrócić uwagę, że czym innym jest przesłanka, a czym innym uzasadnienie. Przesłanką dokonania ekshumacji jest fakt, że pod grobem znajdują się inne szczątki, czyli inne miejsce pochówku, z kolei uzasadnieniem jest niemożliwość przeprowadzenia ekshumacji bez wyjęcia tych górnych zwłok. I to są dwie różne kwestie. W moim przekonaniu przepis, który w taki sposób uformowało Biuro Legislacyjne Sejmu, jest prawidłowy.

Chcę również zwrócić uwagę, że termin zakończenia rokowań będzie liczony od momentu ich faktycznego rozpoczęcia, więc nie da się tego precyzyjnie określić. Proszę zauważyć, że wojewoda ma listę osób uprawnionych do pochówku, z którymi ma on obowiązek nawiązać – w takiej czy innej formie – kontakt i poprowadzić negocjacje. Może być tak, że jedna z dziesięciu powiadamianych osób nie będzie się stawiać na wezwania. W tej sytuacji termin ten mógłby być właściwie przedłużany w nieskończoność. Okres paru miesięcy przeznaczonych na rokowania jest

wyznaczony po to, żeby to po prostu przeciąć, bo przy złej woli rodzin osób pochowanych w grobach górnych mogłoby to trwać w nieskończoność. I dlatego ten przepis jest dosyć elastyczny. To wojewoda określa, w którym momencie zaczną się negocjacje, bo przecież nie może to być uzależnione od tej jednej osoby, która odmawia spotkania. Tak naprawdę dotyczy to jednego wojewody, wojewody mazowieckiego, który miał okazję przetestować tę formułę w przypadku Łączki. Prowadził on negocjacje z... Nie pamiętam w tej chwili z iloma rodzinami.

(Głos z sali: Z dwiema.)

Z dwiema rodzinami. Ale były też takie negocjacje, które się, mówiąc wprost, nie powiodły. Może być tak, że ta jedna osoba... Oczywiście jest to po trosze gdybanie, ale trzeba to przewidzieć, tak żeby nie dopuścić do sytuacji, w której nie będzie możliwości wykonania przepisu ze względu na to, że ktoś będzie celowo grał na zwłokę. Stąd taki właśnie elastyczny zapis.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję.

Czy po tych uwagach Biuro Legislacyjne chciałoby wprowadzić do swoich poprawek jakąś korektę, czy też podtrzymuje pani swoje stanowisko?

Główny Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Danuta Drypa:

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

A propos uwagi pierwszej chciałabym tylko powiedzieć, że wątpliwości Biura Legislacyjnego były czysto redakcyjne, a budziło je użycie w przepisie sformułowania mówiącego o przesłankach uzasadniających potrzebę dokonania ekshumacji. Kwestionujemy to z uwagi na to, że tak naprawdę przesłanki te są określone w art. 15a ust. 1.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Przepraszam, ale pan minister tego nie kwestionował, tylko prosił, żeby zostawić uzasadnienie, czyli ust. 2 pkt 3. O to chodziło.

(Główny Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Danuta Drypa: Ale również o to, żeby nie zmieniać pktu 2. Tak?)

Tak.

(Główny Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Danuta Drypa: Czyli ten przepis pozostałby po prostu bez zmian.)

Tak, art. 15a ust. 2.

(Główny Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Danuta Drypa: A więc chodzi o to, żeby nie wprowadzać żadnych zmian, tak żeby przepis ten pozostał w takim brzmieniu, w jakim został przyjęty w Sejmie. Tak?)

(Sekretarz Stanu w Kancelarii Prezydenta RP Krzysztof Laszkiewicz: Ja mówiłem o uwadze pierwszej.)

Rozumiem, że mimo wszystko nie wprowadza pani do swoich poprawek żadnych zmian. Tak?

(Główny Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Danuta Drypa: Według mnie są one słuszne, jednak jest to...)

Dobrze.

Pan senator Paszkowski.

Senator Bohdan Paszkowski:

Dziękuję.

Może jestem trochę zbyt dociekliwy, ale mam pytanie dotyczące art. 15a. W jednych ustępach mówi się, że chodzi o przeniesienie czy pochowanie zwłok i szczątków, a w innych mówi się tylko o zwłokach. Ważne jest również to, że stronami postępowania w sprawie ekshumacji są osoby uprawnione do pochowania zwłok. Mam więc pytanie: czy w tym, że raz używa się sformułowania „zwłok i szczątków”, a w innych ustępach mówi się tylko o zwłokach, jest jakaś logika? Intuicja mi podpowiada, że być może to, co znajduje się na dole, uznawane jest za szczątki, a to, co na górze, za zwłoki. A może użycie tych terminów jest zupełnie przypadkowe? No, z tego wynikają pewne konsekwencje. Nie wiem na przykład, czy stronami postępowania w sprawie ekshumacji są rodziny osób – mówię w skrócie, choć może jest to nieestosowne – i z dołu, i z góry, czy też tylko te od zwłok. Nie wiem, dlaczego pisze się tylko o pochowaniu zwłok, a o szczątkach już nie. Czy jest tutaj jakaś różnica, czy decyduje o tym przypadek?

(Przewodniczący Michał Seweryński: Pan senator ma na myśli art. 15a ust. 5. Tak?)

Chociażby ust. 5, ale na przykład w ust. 8 pisze się o tym, co będzie, jeśli nie zgłosi się żaden uprawniony do pochowania zwłok.

(Przewodniczący Michał Seweryński: Chodzi panu o to, żeby dopisać jeszcze wzmiankę o szczątkach. Tak?)

Jeżeli ma to jakieś znaczenie. Bo być może zwłoki i szczątki rzeczywiście rozróżnia się nie tylko z tego powodu, że jedno są w całości, a drugie w częściach. Może jest w tym jakaś głębsza logika.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Rozumiemy.

Czy pani legislator chce się wypowiedzieć?

Główny Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Danuta Drypa:

Tak.

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Podczas analizy tej ustawy również zwróciłam uwagę na tę kwestię. Kiedy porównywałam terminologię, jaką posługuje się ustawa o cmentarzach i chowaniu zmarłych, rzeczywiście zauważyłam, że jest tu pewna... No, właściwie jest to nie tyle niekonsekwencja, ile prawidłowość. Mianowicie w niektórych przypadkach, na przykład w art. 15, ustawodawca istotnie mówi o ekshumacji zwłok i szczątków, podczas gdy w art. 10, gdzie mówi się o tym, komu przysługuje prawo pochowania, używa jedynie określenia „zwłoki”. Analizowałam te przepisy pod tym kątem i wydawało mi się, że zastosowana została tutaj ta sama systematyka, czyli w momencie, kiedy ustawodawca mówi

o prawie pochowania, używa jedynie określenia „zwłoki”, ale w odniesieniu do ekshumacji stosuje już określenie „zwłok i szczątków”.

Może dodam jeszcze tylko jedną kwestię. Panie Senatorze, nowelizacja ustawy dotyczy prawa do dokonywania ekshumacji szczątek i zwłok tych osób, które zostały pochowane w grobach późniejszych. W ogóle nie odnosimy się tutaj do kwestii osób złożonych w tak zwanych dołach śmierci. W stosunku do tych osób nie posługujemy ani terminem „zwłoki”, ani „szczątki”, bo mówimy o prawie do ekshumacji osób z grobów późniejszych, tak aby móc zbadać szczątki i zwłoki osób, które są w dołach śmierci. Dziękuję.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Czy pan senator uznaje to za wystarczające wyjaśnienie, czy jednak zgłasza poprawkę?

(*Senator Bohdan Paszkowski:* Ja to przemyślę. Teraz oczywiście nie będę proponował żadnej poprawki, bo trzeba podejść do tego systematycznie.)

Mamy jeszcze chwilę na przemyślenia.
Pan senator Rulewski.

Senator Jan Rulewski:

Jeszcze tylko jeden głos w dyskusji, choć nie będzie on miał żadnego znaczenia. Otóż mnie się wydaje, że te różne trudności i problemy można by było rozwiązać preambułą, która wyjaśniałaby sens tej ustawy i to, czemu ona służy. No ale wprowadzenie jej dzisiaj jest niemożliwe, ponieważ Senatowi nie przysługuje takie uprawnienie.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Panie Senatorze, do ustaw zmieniających, jak dobrze wiemy, nie dołącza się preambuły, wobec tego musimy sobie bez tego poradzić.

Widzę, że możemy zamknąć dyskusję.

Zwracam się do panów senatorów z następującą propozycją: w pierwszej kolejności przegłosujemy poprawki Biura Legislacyjnego. Zgłoszone zostały, jeżeli dobrze policzyłem, cztery poprawki i wszystkie z nich zostały szczegółowo omówione.

Czy panowie senatorowie mają do nich jakieś swoje uwagi?

Skoro nie, to ja przejmuję wszystkie cztery poprawki Biura Legislacyjnego.

Chciałbym dodać jeszcze jedną poprawkę, poprawkę piątą, która dotyczy art. 15a ust. 1, a właściwie samej końcówki użytego tam sformułowania. Ma to związek ze sprawą podniesioną przez pana senatora Paszkowskiego, którego uwaga bardzo mnie przekonuje. Proponuję więc, żebyśmy wprowadzili tu pewną zmianę. Byłoby to odzwierciedlenie wątpliwości pana senatora Paszkowskiego, które podzielał i ja. Uważam, że wymyśliłem bardziej adekwatne sformułowanie aniżeli to, które jest teraz. Chodzi o to, żeby w art. 15a ust. 1 zamiast słów „znajduje się miejsce spoczynku” wprowadzić wyrazy „znajdują się szczątki”. I taką poprawkę zgłaszam.

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Nie, nie ma.

Tak więc przejmuję poprawki Biura Legislacyjnego i zgłaszam tę piątą poprawkę.

Proszę bardzo.

Główny Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Danuta Drypa:

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Chciałabym zwrócić uwagę, że... No, z pańskiej wypowiedzi wynika, że pan przewodniczący przejmuję wszystkie poprawki, tylko że propozycje poprawek, które zostały zawarte w uwadze pierwszej, są to propozycje alternatywne.

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Aha, dobrze.

(*Przewodniczący Michał Seweryński:* Skoro poruszyła już pani tę sprawę, to może to doprecyzujemy. Wobec tego niech nam pani jeszcze krótko wyjaśni, w jakim sensie te poprawki są alternatywne. Chodzi o art. 15 ust. 1. Prawda?)

Tak. Propozycje poprawek, które zostały zawarte w uwadze pierwszej, dotyczą elementów, jakie powinien zawierać wniosek o ekshumację. Pierwsza propozycja poprawki polega na tym, aby w art. 15 ust. 2 pkt 2 wykreślone zostały słowa „uzasadniające potrzebę”. W związku z powyższym przepis ten stanowiłby, iż wniosek o ekshumację zawiera dane osób pochowanych w grobie, przesłanki dokonania ekshumacji i uzasadnienie – jak rozumiem, całościowe. Przesłanki dokonania ekshumacji wynikałyby z...

Przewodniczący Michał Seweryński:

Tak jest, nie trzeba tego dodawać.

Ja przejmuję tę poprawkę w tej wersji.

Panowie Senatorowie, poprawki zaproponowane przez Biuro Legislacyjne są znane, więc proponuję, żebyśmy przegłosowali je łącznie, w jednym głosowaniu.

Czy panowie senatorowie się na to zgadzają?

(*Głos z sali:* Tak.)

Kto jest za przyjęciem tych poprawek? (8)

Dziękuję bardzo. Jednogłośnie za.

Wobec tego poddaję pod głosowanie tę ostatnią poprawkę, którą zgłosiłem, żeby zamiast słów „znajduje się miejsce spoczynku osób” użyć sformułowania „znajdują się szczątki osób”. Chodzi o art. 15a ust. 1.

Kto z panów senatorów jest za przyjęciem tej poprawki? (6).

Jednogłośnie za. Dziękuję bardzo.

Teraz przystąpimy do głosowania nad przyjęciem ustawy w całości wraz z poprawkami.

Kto z panów senatorów jest za przyjęciem ustawy? (6).

Jednogłośnie za. Dziękuję bardzo.

Czy w tej sytuacji mogę prosić, żeby to pan senator Paszkowski był sprawozdawcą na posiedzeniu plenarnym?

(*Senator Bohdan Paszkowski:* Oczywiście.)

Dziękuję bardzo.

Zamykam ten punkt posiedzenia.

Dziękuję panu ministrowi, dziękuję panu prezesowi, dziękuję panu prokuratorowi.

I przechodzimy do...

(Sekretarz Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji Elżbieta Owczarek: Panie Przewodniczący, poproszę o chwilę przerwy na zmianę legislatorów...)

Ogłaszam minutową przerwę techniczną, która jest potrzebna, żebyśmy mogli przystąpić do następnego punktu.
(Przerwa w obradach)

Przewodniczący Michał Seweryński:

Proszę państwa, wznawiam obrady senackiej Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji.

Witam pana ministra Hajduka i pana inspektora Schosslera.

Na wniosek pana ministra chciałbym zaproponować przesunięcie ostatniego punktu, piątego, dotyczącego ustawy o kosztach sądowych, która jest krótka. Jeżeli pan inspektor nie oponuje, a panowie senatorowie i tak muszą wysłuchać wszystkich spraw, to teraz przystąpimy do tego punktu. Informacje na temat działalności policji rozpatrzmy zaraz po nim. Przyjdzie jeszcze pani legislator. Nie będziemy jednak czekać, zanim przyjdzie, poprosimy pana ministra, żeby zechciał zreferować sprawę, która wydaje się mało skomplikowana, bo chodzi o wykonanie wyroku Trybunału Konstytucyjnego, co jest już znane.

Bardzo proszę, Panie Ministrze.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Wojciech Hajduk:

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo!

Przypomnę tylko, że jest to projekt senacki, który został jednogłośnie uchwalony przez Sejm bez żadnych poprawek. Dotyczy on ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych, w szczególności zwrotu opłaty od zarzutów w postępowaniu nakazowym. Sytuacja jest, krótko mówiąc, jednoznaczna, oczywista. Chodzi o to, że w systemie spraw cywilnych, kiedy strona zawiera ugodę przed sądem, zwraca się jej połowę opłaty. Jeżeli chodzi o nakaz zapłaty wydany w postępowaniu nakazowym, opłatę od zarzutów uiszcza powód w wysokości stanowiącej 1/4 kwoty, a pozwany w wysokości 3/4. Zaproponowano, by zasady procesowe dotyczące tego, jak powinien wyglądać zwrot opłaty, były analogiczne jak w innych postępowaniach. Trybunał Konstytucyjny zasignalizował niekonstytucyjność dotychczasowego rozwiązania i w odpowiedzi na tę sygnalizację Wysoki Senat zaproponował nowe brzmienie przepisu. Został on już uchwalony przez Sejm. W imieniu ministra sprawiedliwości chciałbym gorąco podziękować i prosić o przyjęcie tego przepisu w tym kształcie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję.

Panowie Senatorowie, w tej sprawie Biuro Legislacyjne przygotowało opinię, w której nie ma żadnych uwag pod adresem tego projektu.

Czy panowie senatorowie chcieliby się wypowiedzieć w tej sprawie?

(Głos z sali: Nie.)

Skoro nie ma uwag, to poddamę pod głosowanie tę ustawę.

Kto z panów senatorów jest za jej przyjęciem? (5).

Jednogłośnie za. Dziękuję bardzo.

Czy mogę prosić pana senatora Kutza, żeby był sprawozdawcą tej krótkiej ustawy, niebudzącej wątpliwości prawnych?

(Senator Kazimierz Kutz: Z przyjemnością.)

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Dziękuję panu ministrowi.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Zapraszamy, jeżeli jest pan zainteresowany.

Panowie Senatorowie, przechodzimy do kolejnego punktu naszego porządku obrad, do rozpatrzenia informacji na temat działalności policji w minionym 2014 r.

Pana inspektora, komendanta głównego bardzo proszę o przedstawienie tej informacji w takim zakresie, w jakim uzna pan to za stosowne.

Proszę bardzo.

Zastępca Komendanta Głównego Policji Miroslaw Schossler:

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo!

Ponieważ ten materiał przesłaliśmy do państwa, zadam pytanie, czy przytaczać również podstawy występowania o kontrolę korespondencji czy też o dostęp do tajemnicy bankowej, czy tylko dane statystyczne...

(Przewodniczący Michał Seweryński: Proszę przedstawić, Panie Komendancie, informację w takim zakresie, w jakim uzna pan to za stosowne.)

Jasne. Dziękuję bardzo.

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo!

W roku 2014 organa Policji, uprawnione do wnioskowania o kontrolę operacyjną, zarejestrowały siedem tysięcy dziewięćset siedemdziesiąt pięć wniosków o zarządzenie zastosowania kontroli operacyjnej. W latach poprzednich bardzo różnie to się kształtowało. W 2010 r. było osiem tysięcy trzysta trzydzieści dziewięć wniosków, w 2011 r. – siedem tysięcy trzysta siedemdziesiąt, w 2012 r. – pięć tysięcy dziewięćset dziewięćdziesiąt pięć, w 2013 r. – sześć tysięcy osiemset czternaście.

W omawianym okresie spośród tych siedmiu tysięcy dziewięćset siedemdziesiąt pięciu wniosków trzydziestu dwóm nie nadano dalszego biegu ze względu na ustanie przyczyny stosowania kontroli operacyjnej. Spośród zarejestrowanych wniosków wobec stu dziewięćdziesiąt dwóch nie wydano zgody na zarządzenie kontroli operacyjnej, sto siedemdziesiąt dziewięć z tych wniosków nie uzyskało akceptacji prokuratora generalnego bądź prokuratora okręgowego, trzynaście wniosków nie uzyskało akceptacji sądów okręgowych. Ogółem w 2014 r. zarządzono siedem tysięcy dwieście pięćnaście kontroli operacyjnych.

W latach poprzednich też bardzo różnie to się kształtowało. W 2010 r. przeprowadzono osiem tysięcy pięćdziesiąt trzy kontrole operacyjne, w 2011 r. sześć tysięcy osiemset siedem kontroli, w 2012 r. pięć tysięcy siedemset dwadzieścia cztery kontrole, w 2013 r. zarządzono sześć tysięcy pięćset czterdzieści tego typu kontroli.

Sześć tysięcy dwieście pięćdziesiąt siedem kontroli przeprowadzono w trybie art. 19 ust. 1 ustawy o Policji, tak zwanym trybie zwykłym, gdzie mamy do czynienia z występowaniem z wnioskiem do prokuratora. Po akceptacji prokuratora wnioski trafiają do właściwego sądu okręgowego, który wydaje postanowienie o zastosowaniu kontroli. Dziewięćset pięćdziesiąt osiem kontroli przeprowadzono w trybie art. 19 ust. 3 ustawy o Policji. To były tak zwane przypadki niecierpiące zwłoki, w których my jako organ kierujemy wnioskiem do prokuratora i jego akceptacja pozwala nam na zastosowanie kontroli operacyjnej, ale jednocześnie występujemy do sądu i w ciągu pięciu dni od uruchomienia tej procedury musimy uzyskać postanowienie sądu. W przypadku, gdy nie otrzymujemy akceptacji sądu, cały zgromadzony w tym czasie materiał musi ulec komisijnemu zniszczeniu i nie jest mu nadawany żaden bieg. Takich przypadków, tak jak powiedziałem, w których stosowaliśmy tryb przyspieszony, niecierpiący zwłoki, było dziewięćset pięćdziesiąt osiem. Tak więc to są dane, które charakteryzują nasze funkcjonowanie.

Kolejnym bardzo ważnym elementem, jeżeli chodzi o stosowanie kontroli korespondencji, jest czas jej trwania. Podstawowym okresem, na który jest wniosek i na który jest wydawana zgoda na kontrolę, są trzy miesiące. W szczególnych przypadkach istnieje możliwość prawna, zgodnie z art. 19 ust. 3 ustawy o Policji, o występowanie do sądu, z akceptacją prokuratora, o przedłużeniu tego okresu maksymalnie o trzy miesiące. I tak, w 2014 r. wnosiliśmy o przedłużenie osiemset pięćdziesiąt trzech kontroli operacyjnych, z tego osiemset pięćdziesiąt dwie kontrole były przedłużone o trzy miesiące, maksymalnie do trzech miesięcy. Jest to kompetencja komendanta wojewódzkiego, komendanta Centralnego Biura Śledczego Policji, komendanta głównego policji, a rozgrywa się to na poziomie sądu okręgowego i prokuratora okręgowego. Przewidywany jest jeszcze jeden tryb, to znaczy istnieje możliwość przedłużenia kontroli, tak aby trwała dłużej niż sześć miesięcy. Jest to tryb szczególny, stosowany w wyjątkowych wypadkach, gdy dzięki temu istnieje możliwość zapobieżenia przestępstwu, ustalenia sprawców itd. To wszystko jest wymienione w katalogu, nie będę tu państwu wyliczał. W takiej sytuacji wniosek o przedłużenie kontroli jest kierowany, za pośrednictwem komendanta głównego policji, do prokuratora generalnego, a następnie do właściwego sądu okręgowego. Takich przypadków w 2014 r. było trzydzieści jeden. Czy to jest dużo, czy to jest mało, to zostawiam ocenie państwa.

Powiem tylko, że w 2014 r. stwierdzono w Polsce ogółem dziewięćset osiem tysięcy osiemset pięćdziesiąt pięć przestępstw. Udało nam się ustalić trzysta sześćdziesiąt dwa tysiące osiemset dwudziestu podejrzanych o popełnienie tychże przestępstw. Kontroli operacyjnych zaś było siedem tysięcy dwieście piętnaście. Czy to jest dużo, czy mało? Naszym zdaniem to jest naprawdę niewiele. Stosujemy je tylko do określonego katalogu przestępstw i tylko w tych sytuacjach, w których rzeczywiście zostały wyczerpane inne możliwości pozyskania wiedzy na temat osoby popełniającej przestępstwo, wiedzy na temat przestępstw albo możliwości zapobieżenia przestępstwu. Taka jest to skala. Tak że to tyle, jeżeli chodzi o stosowanie kontroli.

Kolejny element, który jest dzisiaj omawiany, jest uregulowany w art. 20 ust. 3 ustawy o Policji. Krótko mówiąc, chodzi o możliwość pozyskiwania przez policję danych od ubezpieczycieli oraz informacji stanowiącej tajemnicę bankową do toczących się postępowań albo na rzecz, tak jak w poprzednich przypadkach, zapobieżenia przestępstwu, które są wymienione w art. 19 ustawy o Policji. I tak, w sprawozdanym okresie, Wysoka Komisja, w 2014 r. policja wnosiła o ujawnienie tajemnicy bankowej i tajemnicy ubezpieczeniowej w pięciuset osiemdziesięciu siedmiu przypadkach. W 2010 r. było osiemset pięćdziesiąt jeden takich przypadków, w 2011 r. dziewięćset sześćdziesiąt pięć, w 2012 r. tysiąc czterysta sześćdziesiąt jeden, w 2013 r. osiemset trzydzieści sześć. Procedura jest pewnie państwu doskonale znana – występujemy z wnioskiem bezpośrednio do sądu, który wydaje postanowienie o ujawnieniu tajemnicy bankowej i ewentualnie ubezpieczeniowej oraz wskazuje organ uprawniony do tego, aby pozyskać takie dane, a także w jakim zakresie może je przetwarzać i w jakim zakresie mogą być ujawnione. Tak jak powiedziałem, na pięćset osiemdziesiąt siedem przypadków w czterystu siedemdziesięciu czterech sąd wydał postanowienie o udzieleniu Policji informacji stanowiących tajemnicę bankową i w stu trzynastu przypadkach wyraził zgodę na udostępnienie informacji stanowiących tajemnicę ubezpieczeniową. Wynika z tego, że pięćset osiemdziesiąt siedem wniosków, które zostały skierowane do sądu, otrzymało akceptację sądu. Tak więc nie mieliśmy sytuacji, w której sąd, po zapoznaniu się z naszym wnioskiem, naszym materiałem uzasadniającym, nie wyraziłby zgody na udostępnienie nam tajemnicy bankowej czy też tajemnicy ubezpieczeniowej. W 2013 r. była podobna sytuacja. Mimo że skierowano więcej wniosków, również nie mieliśmy przypadku, żeby sąd zdecydował o odmowie udzielenia informacji stanowiącej tajemnicę bankową czy też tajemnicę ubezpieczeniową.

Tak w skrócie, Szanowni Państwo, to wszystko, co mogę powiedzieć. Dodam jeszcze tylko jedną informację, pewnie istotną dla państwa. Ustawodawca przewidział, że informacja o tym, że dane konto bankowe, dana osoba czy też dany rachunek ubezpieczeniowy jest przedmiotem naszego zainteresowania, powinna zostać przekazana w terminie do dziewięćdziesięciu dni od momentu podjęcia kontroli, jeśli dla dobra prowadzonych spraw, czyli w celu zapobieżenia przestępstwu, ustaleniu przestępstwa itd., jest zasadne, aby ten okres został przedłużony. Również w takim wypadku dzieje się to na podstawie postanowienia sądu, po uprzedniej akceptacji prokuratora. W tych wszystkich osiemset pięćdziesięciu siedmiu przypadkach zwracaliśmy się o tego typu przedłużenie pięćdziesiąt cztery razy i za każdym razem otrzymaliśmy postanowienie sądu, które pozwalało przedłużyć okres nieinformowania strony o tym, że jest w stosunku do niej prowadzona tego typu czynność operacyjna. Dziękuję, Panie Przewodniczący. Dziękuję Senatowi.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję, Panie Komendancie.
Pan senator Paszkowski. Proszę.

Senator Bohdan Paszkowski:

Mam kilka pytań związanych z tą informacją.

Po pierwsze, odnośnie do tej liczby prawie ośmiu tysięcy wniosków i zarządzeń. Czy te wnioski państwo kwalifikujecie według urządzenia, czyli numeru telefonu itd., czy chodzi o podmiotowe rozróżnienie? Czyli mam to odczytać, że...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

To za chwilę.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Mam następne pytania. Teraz drugie. Chciałbym, żeby pan komendant odniósł się, oczywiście chodzi o jakieś proporcje, do takiej kwestii. Mianowicie w art. 19 mówi się o czynnościach kontrolno-rozpoznawczych w kontekście zapobieżenia przestępstwom, ich wykrycia, ustalenia oraz uzyskania i utrwalenia dowodów ściąganych z oskarżenia publicznego przestępstw umyślnych, wymienionych w artykule. Czy mógłby pan podać procentowo, ile kontroli było zarządzanych w kontekście zapobieżenia, czyli jakby na etapie wstępnym rozwoju jakiejś tam działalności przestępczej czy też potencjalnej działalności przestępczej, a ile, powiedzmy, w celu utrwalenia już dowodów, czyli w trakcie toczącego się postępowania?

Trzecie pytanie, ostatnie. Mianowicie świat przestępczy pewnie jakoś reaguje na tę sytuację, na to, że policja ma takie uprawnienia, może podsłuchiwać, utrwałać to, co wynika, chociażby, z rozmów telefonicznych. Jak świat przestępczy na to reaguje? Dawniej kupowano komórki na karty itd. Jakie zjawiska obserwujecie w tym kierunku i czy ewentualnie przestępcze grupy zorganizowane wprowadzają jakieś nowe, powiedziałbym, elementy techniczne, aparaty szyfrujące itd. Czy pan komendant mógłby coś na ten temat powiedzieć?

Przewodniczący Michał Seweryński:

To są szerokie pytania, ale może będzie krótka odpowiedź.

Zastępca Komendanta Głównego Policji Mirosław Schossler:

Panie Przewodniczący! Szanowna Wysoka Komisjo! Panie Senatorze!

Odpowiedź na trzecie pytanie w dużej mierze będzie odpowiedzią także na pierwsze. Czy siedem tysięcy dwieście piętnaście zarządzanych kontroli to jest dużo? Już odpowiadam. Ta liczba dotyczy nie osoby, tylko urządzenia, liczy się każdy telefon, każdy aparat. Świat przestępczy rzeczywiście reaguje. Dzisiaj są telefony na kartę itd. Nie potrafię odpowiedzieć na pytanie, jak to wygląda procentowo. De facto kontrole dotyczą tej samej osoby, możemy tak powiedzieć, ale obejmują szereg urządzeń, z których ona korzysta dzień, dwa, trzy dni. Im częściej przestępca zmienia aparaty telefoniczne, im częściej zmienia karty telefoniczne, tym jest dla nas mniej dostępny. Za każdym razem występujemy z wnioskiem o zarządzanie kontroli numeru telefonicznego. Tak więc siedem tysięcy dwieście pięćdziesiąt jeden wniosków oznacza, że każdy z nich dotyczy jednego numeru telefonicznego.

Teraz bardzo krótka odpowiedź na drugie pytanie. Nie prowadzimy żadnej statystyki. To nie jest tak, że dzisiaj nie potrafię odpowiedzieć, ponieważ nie mam danych, w ilu przypadkach występujemy z takimi wnioskami, aby zapobiec przestępstwu, czyli na etapie wstępnym, a w ilu, żeby zebrać dodatkowe dowody, gdy już wiemy o jego popełnieniu. Nie mamy takiej statystyki, tak więc nie potrafię powiedzieć, ile kontroli jest zarządzanych na takim etapie naszej wiedzy, a ile innym etapie. Zasada jest jedna: abyśmy mogli wystąpić z wnioskiem o zastosowanie kontroli, musimy wyczerpać dostępny nam cały wachlarz metod pracy operacyjnej. Następnie trzeba to udokumentować na wniosku do prokuratora, a z kolei prokurator musi przekonać sąd, że stosowane przez nas do tej pory taktyka i techniki działania nie pozwoliły na zebranie na tyle mocnego materiału, aby pozwolił on obronić naszą tezę. Tak więc dopiero wtedy występujemy o zastosowanie kontroli operacyjnej. To pokrótce tyle, Panie Senatorze, ile mogę powiedzieć w tej chwili.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Świeykowski.

Senator Aleksander Świeykowski:

Dziękuję bardzo.

Panie Komendancie, a czy na tych niemal osiem tysięcy wniosków zdarzyło się, że jakieś kontrole były przeprowadzone niepotrzebnie, okazało się, że była to jednak zbędna robota?

Zastępca Komendanta Głównego Policji Mirosław Schossler:

Odpowiedź na to pytanie jest bardzo trudna. Powiem inaczej. Są takie wnioski, w których przypadku zastosowaliśmy kontrolę, ale nie uzyskaliśmy zamierzonego efektu, takiego, na jaki liczyliśmy, krótko powiedziałem. Tak to jest.

(Głos z sali: To jest również skutek działania świata przestępczego.)

Dokładnie, tak.

Senator Aleksander Świeykowski:

To jeszcze uzupełniające pytanie. Czy to oznacza, że nawet sąd, który zatwierdził wasz wniosek, się pomylił?

Zastępca Komendanta Głównego Policji Mirosław Schossler:

Nieprawda. Absolutnie nie. Może ja to wyjaśnię, spróbuję podać, jeśli mogę, jakiś abstrakcyjny przykład, który to zobrazuje.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak będzie chyba najłatwiej.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Nie, powiem inaczej. Zwracamy się do prokuratury i sądu o zastosowanie kontroli ukierunkowanej na przestępcę, umówmy się, zorganizowanego przestępcę, zorganizowaną grupę, która kradnie samochody. Uzyskaliśmy jakiś numer, który – umówmy się – kończy się cyfrą pięć. Ustaliliśmy, że przestępca, złodziej działający w grupie, posługuje się numerem telefonu, który się kończy cyfrą pięć. Piszemy wniosek do prokuratora. Prokurator zapoznaje się z materiałem, uznaje, że jak najbardziej, kontrola jest uzasadniona, kieruje wniosek do sądu. Sąd daje zgodę na podsłuch, nazwijmy to tak kolokwialnie. Uruchamiamy podsłuch, ale następnego dnia się okazuje, że „kolega” już nie używa tego telefonu, tylko następnego, kończącego się cyfrą sześć. Czy zastosowanie kontroli przyniosło efekt? Nie przyniosło efektu. Czy było zasadne? Absolutnie było zasadne. Nie osiągnęliśmy jednak efektu procesowego, z którym potem możemy wystąpić do prokuratury i do toczącego się postępowania dołączyć zgromadzony materiał albo który jest elementem wszczęcia nowego postępowania. Niestety tego efektu nie ma, bo telefon milczy.

(*Senator Aleksander Świeykowski: A ile jest takich przypadków?*)

Nie potrafię odpowiedzieć.

(*Senator Aleksander Świeykowski: 10%?*)

(*Głos z sali: 5%?*)

Myślę, że więcej. Więcej, ponieważ grupy przestępcze są bardzo sprawne. Ich członkowie działają świadomie, tak funkcjonują.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Jeszcze pan senator Paszkowski się zgłosił.

Senator Bohdan Paszkowski:

Mam jeszcze pytanie, być może nawiązujące do intencji kolegi. Mianowicie, czy państwo spotkali się z taką praktyką: uzyskaliście legalnie dostęp do środka w postaci zarządzanej kontroli operacyjnej, było prowadzone śledztwo, został sporządzony akt oskarżenia itd., i na etapie postępowania sądowego sąd orzekający stwierdził, że ten środek był zastosowany niewłaściwie, dowodu nie można uznać, bo według sądu – już orzekającego, nie tego pozwalającego na zastosowanie kontroli – jednak naruszono przepisy zezwalające na zastosowanie kontroli operacyjnej. Takie stanowisko sąd zajmuje. Przecież takie sytuacje się zdarzały w polskim orzecznictwie sądowym.

Zastępca Komendanta Głównego Policji Mirosław Schossler:

Nie, z takim przypadkiem się nie spotkaliśmy. Jednak elementem, który może być trochę zbliżony do tego, o co pan senator pyta, jest tak zwana zgoda następcza. Mianowicie stosujemy kontrolę korespondencji w przypadku określonego przestępstwa i w stosunku do określonej osoby, tymczasem na pewnym etapie okazuje się, że popełniono inne przestępstwo, niekoniecznie katalogowe – bo podsłuch stosujemy w przypadku przestępstw określonych w katalogu – przestępca ma na swoim koncie bogatsze

„występy”, jest informacja o innym przestępstwie albo o przestępstwie popełnionym przez inną osobę. W rozmowie uczestniczą dwie osoby, ten, który jest podsłuchiwany, i ten, z którym on rozmawia. Prawda? I wówczas możemy na przykład pozyskać informację o tym, że osoba po drugiej stronie „kabla telefonicznego” również popełniła przestępstwo. W takim wypadku jest tak zwany element zgody następczej, co do której podejście sądów jest różne. Tak to możemy określić.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Jeszcze? Bardzo proszę.

Senator Aleksander Świeykowski:

Mam jeszcze jedno pytanie. Do tej pory często się spotykałem, w różnych komendach – miejskich, powiatowych czy wojewódzkich – z niewykorzystywanymi etatami, wolnymi etatami policyjnymi.

(*Zastępca Komendanta Głównego Policji Mirosław Schossler: Wakatami.*)

Tak, z wakatami. Potem się okazywało, że one służyły jakby trochę do... Nie wiem...

(*Głos z sali: Chodzi o podwyżki.*)

Chodzi o przeznaczanie pieniędzy z wakatów na podwyżki, premie, honorowanie jakichś działań policyjnych. Czy nadal istnieje coś takiego, czy nie? Jak to jest w tej chwili z wakatami?

Zastępca Komendanta Głównego Policji Mirosław Schossler:

Panie Senatorze, wprawdzie to nie dotyczy kontroli korespondencji, ale postaram się odpowiedzieć na tyle, na ile mogę to zrobić bez dokumentów. Nie chciałbym tu szastać liczbami, ale powiem, że od 1990 r., ja pracuję od 1991 r., nie było w polskiej policji państwowej okresu, w którym nie byłoby wakatów. Wakaty są zawsze – raz jest ich mniej, raz więcej. Przyczyny tego, dlaczego jest ich mniej albo dlaczego jest więcej, są bardzo różne. Po pierwsze, tak jak pan powiedział, Panie Senatorze, jest to element, który w przypadku ograniczonego budżetu pozwala przeżyć rok na takim poziomie, aby gwarantować realizację ustawowych zadań, stojących przed Policją. Po drugie, to również się zdarza, zmiany ustawowe, które od czasu do czasu są wprowadzane, czasami słuszne, czasami absolutnie niesłuszne, powodują zawirowania kadrowe. Na przykład zaczyna krążyć plotka, z którą nie jesteśmy w stanie nic zrobić...

(*Głos z sali: Trzynasta pensja.*)

...że trzynasta pensja nie będzie doliczana do emerytury. Taka informacja powoduje, że masa kolegów, którzy mają już wysługę, postanawia nie ryzykować pozostania w służbie. Umówmy się, że trzynasta pensja zwiększa emeryturę o 1/12. I pomimo naszych informacji, zapewnień przełożonych, to znaczy ministra, czy też nawet mimo wypowiedzi parlamentarzystów, że żadne tego typu prace się nie toczą, grupa funkcjonariuszy jednak uznaje, że coś się dzieje w tym kierunku i dziękuje w tym momencie za służbę. Tak było przecież, proszę spojrzeć, kiedy...

(*Głos z sali: Ustawa emerytalna.*)

...zmieniała się ustawa emerytalna, chociaż i państwo, i wszyscy informowali, że zmiany, polegające na tym, że trzeba mieć dwadzieścia pięć lat służby i pięćdziesiąt pięć lat życia, żeby móc przejść na emeryturę, nie dotyczą tych, którzy są już w służbie, że one obejmą tych, którzy zostaną zatrudnieni w Policji po 1 stycznia 2013 r. Mimo informowania, wielu naszych kolegów uznało, że to nie jest do końca takie pewne i podjęło decyzję o odejściu. No i w tym momencie wakatów jest więcej. Przybyło ich też, kiedy do ustawy zostały wprowadzone zmiany dotyczące zwolnień lekarskich. Przypomnę, że dzisiaj policjant za czas pozostawania na zwolnieniu lekarskim dostaje nie 100% uposażenia, tylko 80%, na zasadach ogólnych. Dlatego myślę, że jak najbardziej słuszna jest inicjatywa oddolna policjantów, inicjatywa związków zawodowych policyjnych, o to walczyliśmy, aby środki, które zostaną zaoszczędzone, dlatego że iluś policjantów nie ma w służbie, były przeznaczone dla tych, którzy za nich wykonują zadania. I tak to dzisiaj funkcjonuje. Tak że to jest odpowiedź na oddolną inicjatywę środowiska policyjnego. Potwierdzam więc, że część środków z wakatów jest dedykowana policjantom, którzy muszą wykonać dodatkową pracę. Chodzi o to, aby byli lepiej wynagradzani za te działania.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję bardzo.

(*Senator Aleksander Świeykowski: Jeszcze jedno...*)

Tak?

Senator Aleksander Świeykowski:

Jeszcze chciałbym zapytać o nowe przepisy drogowe. One zostały wprowadzone...

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Nie, nie udało się uniknąć.

(*Wesołość na sali*)

Tak. Od razu następnego dnia na drogach pojawiło się pełno policji, która bezwzględnie zaczęła karać.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Panie Senatorze, to jest sprawa nieobjęta tematem naszego spotkania. W kularach może pan zapytać pana komendanta...

(*Senator Aleksander Świeykowski: Może trzeba było zacząć od ostrzeżeń, udzielania nagany, a nie od razu tak bezwzględnie karać?*)

(*Zastępca Komendanta Głównego Policji Mirosław Schossler: Odpowiem panu.*)

Proszę bardzo.

Zastępca Komendanta Głównego Policji Mirosław Schossler:

Polskie społeczeństwo zwykle jest nieprzekonane do tego, że nowy przepis jednak wejdzie w życie. Gdybyśmy sięgnęli do tego, jak medialnie się do tych zmian przygotowywaliśmy, to można by zobaczyć, ile trwała nasza, policyjna kampania. Zaangażowaliśmy prasę, zaangażo-

zowaliśmy różne media, na każdej stronie internetowej każdej komendy, od Komendy Głównej począwszy, przez komendy wojewódzkie, na każdej komendzie powiatowej skończywszy, były informacje, że w tym i tym dniu nowe przepisy zaczynają obowiązywać. I jakie są konsekwencje? Uświadamialiśmy, że to jest de facto decyzja administracyjna – mówię o tych przypadkach przekroczenia prędkości, bo to chyba jest najbardziej bolesne i o to pewnie panu senatorowi chodzi, w terenie zabudowanym o 50 km/h powyżej wartości dopuszczalnej – że inaczej do tego podchodzimy. I nie ma możliwości, aby policjant przyjął argument: jadę do rodzącej żony czy gdzieś tam. Nie ma takiej możliwości. To było naprawdę nagłośnione.

Rzeczywiście pierwszego dnia zatrzymaliśmy, jeśli dobrze pamiętam...

(*Senator Kazimierz Kutz: Trzysta...*)

Nie...

(*Głos z sali: Sto czterdzieści.*)

...Sto czterdzieści sześć praw jazdy. Tyle praw jazdy było zatrzymanych na podstawie tych nowych przepisów. Nie wiem, czy to dużo, czy mało. Powiem jednak coś innego. Ruch został zdecydowanie spowolniony, absolutnie. Te przepisy dotyczą również nietrzeźwych kierujących, sankcje wobec nich wzrosły. Nie wiem, jak to długo potrwa, ale dziennie było zatrzymywanych na drogach średnio trzystu, czterystu pijanych kierowców. Teraz policjantów jest zdecydowanie więcej, w służbie jest prawie pięciuset policjantów, więcej wychodzi codziennie na ulicę pełnić służbę ruchu drogowego, i zatrzymują poniżej dwustu pijanych kierowców. Tak że te przepisy zdyscyplinowały kierujących, absolutnie. I powiem też, że w każdym kolejnym dniu liczba kierowców zatrzymanych na podstawie tego tak rygorystycznego przepisu, o którym rozmawialiśmy, jest mniejsza. Nauka kosztuje. Na tym chciałbym zakończyć.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Panie Generale, dziękujemy bardzo...

(*Senator Bohdan Paszkowski: Mam pytanie.*)

Tak?

(*Senator Bohdan Paszkowski: Będzie krótkie.*)

To proszę.

Senator Bohdan Paszkowski:

Wracam do sprawozdania, nie do dróg.

Tych prawie osiemset tysięcy wniosków dotyczy, jak rozumieć, nie tylko kontroli telefonów, lecz także tak zwanych łączy internetowych, poczty elektronicznej itd. Czy tak?

Zastępca Komendanta Głównego Policji Mirosław Schossler:

Tak.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Sprawa jest jasna, ale ponieważ dzisiaj się spotykamy po raz ostatni w tej kadencji, a przez cztery lata słuchaliśmy podobnych informacji w niezwykle ważnych dla obrony

obywateli przed przestępcami sprawach, pozwalam sobie postawić pytanie ogólne, Panie Generale. Jeżeli pan zechce, to może pan odpowiedzieć, a jeżeli uzna pan, że to jest zbyt poważna sprawa, żeby teraz odpowiadać, to może wrócimy do niej przy następnej okazji.

Czy Policja ocenia, że obecne przepisy prawa w dziedzinie, o której mówimy, czyli zarządzania kontroli operacyjnej, prowadzenia czynności operacyjnych, są właściwe, czy też może nadmiernie rygorystyczne i utrudniają Policji działanie zmierzające do tego, żeby wykrywać przestępstwa i zapobiegać ich popełnieniu? Taka ogólniejsza ocena przepisów pochodząca od Policji byłaby dla naszej komisji interesująca. Wprawdzie zajmujemy się prawami człowieka i chcielibyśmy, żeby tego typu działań było jak najmniej, ale prawem człowieka jest także bezpieczeństwo, tak więc zastanawiamy się nad tym, jak te przepisy są oceniane. Na ogół w ogólnych informacjach nie ma takich spostrzeżeń, na przykład, że gdyby były jakieś korekty w przepisach prawa, to policja mogłaby działać skuteczniej, pod wieloma względami lepiej.

Czy pan komendant mógłby krótko się do tego odnieść? Jeżeli nie, to proszę przekazać ewentualnie, bo to będzie w protokole, że ten punkt widzenia nas również interesuje. Świat się zmienia. Liczba przestępstw jest gigantyczna. Trudności są ogromne. Przestępcy są coraz przebieglejsi, lepiej wyposażeni i bogatsi. A potrzeba bezpieczeństwa zawsze jest ta sama. Tak więc musimy wiedzieć, czy przepis prawa jest adekwatny do tej potrzeby.

Zastępca Komendanta Głównego Policji Miroslaw Schossler:

Przede wszystkim jestem trochę zaskoczony tym pytaniem. Dziękuję za nie, bo to jest...

(Przewodniczący Michał Seweryński: Chodzi o wasze zadania.)

Tak, nasze zadania. Powiem tak: obowiązujące obecnie przepisy pozwalają nam realizować nasze ustawowe zadania w sposób skuteczny i uważam, że na całkiem wysokim poziomie. Na pewno wynika to też z tego, że przez te kilka lat nauczyliśmy się je stosować, przyzwyczailiśmy się, że funkcjonujemy w takiej formie i w takich normach prawnych, wypracowaliśmy całą metodologię funkcjonowania. Mamy też świadomość, że bardzo różnie to wygląda w innych krajach europejskich. Jesteśmy w Europie i mamy świadomość, że musimy się dostosowywać do przepisów i standardów europejskich. Uważam, że nasze, polskie standardy, jeżeli chodzi o pracę Policji, są całkiem przyzwoite i pozwalają nam realizować zadania.

Na pewno wyzwanie, które jest przed nami i pewnie w bardzo niedługim czasie będziemy musieli pochylić się nad zmianami niektórych przepisów, to rosnąca cyberprzestępczość. Coraz więcej przestępstw przenosi się w rzeczywistość wirtualną, coraz więcej przestępstw jest popełnianych wirtualnie. W tym wypadku granice nie mają żadnego znaczenia, przestępstwo popełnione w Polsce za-funkcjonowało na serwerze zamontowanym w Stanach Zjednoczonych, Izraelu czy jeszcze innym kraju, w innej części świata. Tak że to jest wyzwanie, przed którym jako polska policja teraz stajemy i do którego naprawdę się

przygotowujemy, nad którym pracujemy. I jeżeli chodzi o przestępczość kryminalną, to jednym z priorytetów jest dla nas walka z cyberprzestępczością. Jakich narzędzi będziemy potrzebowali, tego nie potrafię w tej chwili powiedzieć, bo technologia wprawdzie nas nie zaskakuje, ale ona rozwija się szybkim tempie i to, co jeszcze pół roku temu było nowoczesne, dzisiaj już jest przestarzałe. I tak bym chciał odpowiedzieć na to pytanie. Jeszcze kilka lat temu nikt nie wiedział, co to są bitcoiny, to pojęcie było dla nas nieznanne, nie wiedzieliśmy o istnieniu osoby, która to wprowadziła. A jest to obrót wirtualnym pieniądzem, na coraz większą skalę.

Z takimi sprawami spotykamy się na co dzień, próbujemy sobie z nimi radzić i w jakimś zakresie sobie radzimy. Tak że to jest wyzwanie na najbliższe lata, ale nie tylko dla Policji polskiej, lecz także policji światowych. W tym roku komendant główny podjął decyzję o utworzeniu całej struktury do zwalczania cyberprzestępczości. Budujemy tę strukturę. Uczymy się, moim zdaniem, u najlepszych, u Amerykanów. Ostatnio mamy z nimi bardzo bliski kontakt. Współpracujemy w tym zakresie również z Niemcami, z tymi państwami, które są etap wyżej w stosunku do nas, bo tam ta przestępczość osiągnęła większą skalę. Tak naprawdę decyduje o tym potęga gospodarki, bo tam, gdzie jest mocna giełda, gdzie jest mocny rynek, tam tego rodzaju przestępczości jest więcej. Tak że to jest zadanie dla polskiej Policji na najbliższe lata, jestem o tym przekonany.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję.

Panie Generale, to była najciekawsza część naszego posiedzenia, jak sądzę. Skłania mnie to do takiej sugestii, żeby w niedalekiej przyszłości Senat zainicjował, albo żeby zrobiła to Policja, a może razem zainicjujemy poważną konferencję na temat: cyberprzestępczość wyzwaniem dla prawa. Obie strony powinny o tym pomyśleć.

Teraz dziękuję bardzo za to sprawozdanie. Dziękuję panom, a także wszystkim osobom towarzyszącym.

Zamykam ten punkt posiedzenia.

Zastępca Komendanta Głównego Policji Miroslaw Schossler:

Jeszcze raz dziękujemy panom senatorom, panu przewodniczącemu za współpracę przez ostatnie cztery lata w dziedzinie, do której należą omawiane tu zagadnienia. To była przyjemność. Dziękuję.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Bardzo proszę, Panie Ministrze, zaczynamy kolejny punkt. Dzień dobry.

Witam państwa.

Przystępujemy do ostatniego punktu porządku obrad naszej komisji, który dotyczy rozpatrzenia ustawy o zmianie ustawy – Kodeks wyborczy. Jest to projekt prezydencki.

Ponownie witam pana ministra. Za chwilę udzielię panu głosu. Witam także przedstawiciela biura wyborczego.

Chciałbym zapytać, czy jest jeszcze jakiś członek Państwowej Komisji Wyborczej. Nie ma.

Pan będzie reprezentował i biuro, i komisję. Tak?

Witam wszystkie pozostałe osoby.

I od razu udzielam głosu panu ministrowi z prośbą o zreferowanie projektu.

Sekretarz Stanu w Kancelarii Prezydenta RP Krzysztof Łaszkiwicz:

Dziękuję bardzo.

Panie Przewodniczący! Panowie Senatorowie!

W dniu 15 maja Sejm uchwalił nowelizację kodeksu wyborczego na podstawie projektu zgłoszonego przez prezydenta Rzeczypospolitej. Przyjęta ustawa z niewielkimi modyfikacjami uwzględniła właściwie wszystkie propozycje zawarte w projekcie prezydenckim, wprowadza również nowe regulacje, tym razem zgłoszone przez ministra spraw zagranicznych, dotyczące zasad głosowania w obwodach utworzonych za granicą, ponadto doprecyzowuje procedurę, sposób głosowania na statkach morskich.

W projekcie prezydenckim proponowano, by wójt powiadamiał każdego wyborcę o najbliższych wyborach oraz informował o sposobie głosowania i warunkach ważności głosu. Jednak koszt i złożoność takiego przedsięwzięcia spowodowały, że Sejm odstąpił od imiennego powiadamiania każdego wyborcy na rzecz powiadamiania wyborców poprzez umieszczenie bezadresowych informacji w ich skrzynkach pocztowych. Wzór takiej informacji określi Państwowa Komisja Wyborcza w ramach swoich kompetencji.

Szanowni Państwo, z uwagi na powszechną krytykę kart do głosowania w formie broszury, w projekcie, podobnie jak w uchwalonej ustawie, proponuje się, aby podstawową formą była karta do głosowania w formie jednej kartki zadrukowanej jednostronnie. Nie w każdym wyborach jednak będzie można to zrealizować. Gdy będzie kilkanaście czy kilkadziesiąt komitetów wyborczych, bo i tak bywa, nie da się stworzyć jednej płachty... nie wiem... w formie mapy. I dochodzi druga kwestia – i tu był pewien wybór – mianowicie dotycząca niepełnosprawnych, którym Wysoka Izba nadała uprawnienie w kodeksie wyborczym z 2011 r. To jest pochodną prawa unijnego. Chodzi o to, że istnieje ograniczenie, techniczne ograniczenie, dotyczące nakładki z alfabetem Braille'a.

W komisji byli niewidomi, bodajże z dwóch związków i stowarzyszeń, którzy przekonywali, że można zrobić nakładkę na arkusz formatu A3. Później okazało się – powiedziała to osoba, która takie nakładki technicznie wykonuje – że nasze urządzenia umożliwiają przygotowanie ich tylko do arkusza w formacie A4.

Z tego powodu w sposób oczywisty nie we wszystkich wyborach – a obawiam się, że chyba jednak w większości wyborów – da się przygotować tylko jedną kartę do głosowania, tak jak to było teraz, na przykład w wyborach prezydenckich, gdy było to w miarę proste. Istnieje więc możliwość, że pojawi się też książeczka. Oczywiście PKW będzie decydowało o tym, czy będzie książeczka, czy też

jest możliwość przygotowania karty jednostronicowej, jednostronnie zadrukowanej. Książeczka będzie dopuszczona pod warunkiem, że na pierwszej stronie nie będzie listy któregoś z komitetów, tylko znajdą się tam spis treści i instrukcja, jak należy głosować.

Kolejna kwestia. Powszechnie zgłaszany postulat zmiany prawa wyborczego dotyczy przezroczystości urny wyborczej. Zapisano ten wymóg. Państwowa Komisja Wyborcza określi parametry urny. Ten przepis wszedłby w życie od razu, nie z innymi przepisami ustawy, to znaczy od lipca 2016 r. Po pierwsze, z powodu konieczności przygotowania przez PKW stosownych wytycznych, stosownego postanowienia. Po drugie, musimy dać samorządom czas na zrealizowanie tego zlecenia, bo to przede wszystkim do nich będzie to należało. Będą musiały znaleźć wykonawcę, pewnie ogłosić przetarg, ponieważ to jest robione z pieniędzy publicznych. Tak że dlatego przesunięto termin wejścia w życie tego przepisu.

Następna kwestia. Gdy urna jest przezroczysta, powstaje problem zachowania tajności. Tak więc komisja wyborcza będzie zobligowana do tego, żeby mieć w tym celu koperty. Od razu powiem, że tajność jest jednym z elementów wyborów, tak stanowi prawo. Proszę jednak zauważyć, że dzisiaj, kiedy obywatel głosuje, jeden idzie do kabiny, a drugi gdzieś tam, gdzie go inni widzą, stawia krzyżyk i nikt nie powie, że oddany w sposób nietajny jest nieważny. Dlatego komisja wprawdzie będzie miała obowiązek mieć koperty, ale obywatel skorzysta z nich fakultatywnie. Jeżeli uzna, że nie chce brać koperty, bo to dla niego za duży wysiłek, to nie weźmie, złoży kartę i ją wrzuci. Ta sprawa była przedmiotem dyskusji na posiedzeniu komisji sejmowej. W rezultacie parlament pozostawił fakultatywność pod tym względem.

W projekcie prezydenckim ustawy zaproponowano, aby mężowie zaufania mieli prawo do rejestracji czynności obwodowej komisji wyborczej polegających na ustalaniu wyników głosowania w obwodzie. Poszerzono to prawo o czynności poprzedzające proces głosowania, czyli obejmujące przyszykowanie się komisji do pełnienia swojej funkcji w dniu wyborów. Tutaj istotną kwestią jest to, iż materiały zawierające zarejestrowany przebieg czynności będą mogły być udostępniane wyłącznie na potrzeby postępowania przed sądem czy przed organami prokuratury. To ma być pomocniczy materiał dowodowy. W związku z tym istnieje zakaz ich publikowania, na przykład w internecie.

Proszę zwrócić uwagę na to, że w obwodowych komisjach wyborczych, szczególnie w terenie, są różni ludzie, oni mają swoje lokalne, takie czy inne, powiązania. Są tam różne animozje i to, że ktoś jest w czasie wyborów quasi-funkcjonariuszem publicznym, zgłosił się do pracy w komisji i realizuje zadania ustawowe, nie może go narażać na obśmieszanie, naruszanie jego dobrego imienia czy nawet wizerunku. Dlatego wprowadzono ten zakaz. A skoro jest zakaz, musi być sankcja za jego złamanie, bo po cóż zakaz, jeżeli nie ma sankcji. Tak więc komisja poszerzyła możliwość nagrywania również o czynności poprzedzające akt głosowania.

Następną kwestią jest wzmocnienie pozycji przewodniczącego Państwowej Komisji Wyborczej. Będzie on mógł dawać zalecenia i żądać ich realizacji od KBW, czy-

li Krajowego Biura Wyborczego, a jednocześnie będzie mógł prowadzić audyt wykonania tych zadań. Do tej pory tego nie było.

Wprowadza się też kadencyjność członków Państwowej Komisji Wyborczej, czyli sędziów wskazanych przez właściwe sądy. Są to trzy sądy zgodnie z konstytucją, a więc Trybunał Konstytucyjny, Sąd Najwyższy i Naczelny Sąd Administracyjny. To one wskazują kandydatów do Państwowej Komisji Wyborczej, a powołuje ich prezydent. Tak więc będzie wprowadzona kadencyjność członków. Jakby ratio legis takiej decyzji jest istniejąca formuła kadencyjności w innych organach, zarówno w sądach, jak i w Trybunale Konstytucyjnym. Jest to naturalna rotacja organów państwa, zasada rotacji składu.

Również wprowadzono zmiany w obwodowych komisjach wyborczych. Istniały obawy co do tego, czy liczba członków komisji wyborczych jest do końca racjonalnie określona w kodeksie wyborczym. Otóż są obwody, w których jest pięćset osób, i są takie, w których jest parę tysięcy osób. Tymczasem liczba osób wchodzących w skład komisji i w jednym obwodzie, i w drugim jest taka sama. Dopuszczono więc możliwość zwiększenia, bodajże o dwóch, liczby członków komisji tam, gdzie jest większy obwód. Jest pewna gradacja obwodów w stosunku do liczby obywateli uprawnionych do głosowania.

Kolejna istotna kwestia pokazała jakby niedoskonałość kodeksu wyborczego z 2011 r., będącego kompilacją właściwie trzech ordynacji. Mianowicie w niektórych wyborach pozostawiono możliwość wskazywania przyczyn nieważności oddanych głosów. Nie ma jednak jednolitej regulacji w tej sprawie. Tak więc nowelizacja już generalnie wprowadza regulację co do treści protokołów i zestawień liczby głosów nieważnych, a więc pustych. Komisje będą musiały liczyć głosy puste, a także głosy, które wprawdzie też są nieważne, ale dlatego, że karty zostały błędnie wypełnione, chociażby nie postawiono krzyżyka, gdzieś postawiono go na obrzeżach bądź też zaznaczono na przykład dwóch kandydatów, podczas gdy można było zakreślić tylko jednego. Tak więc zapisano, iż w protokole oprócz liczby głosów nieważnych należy podawać przyczyny uznania ich za nieważne.

Jeśli chodzi o inne ważniejsze zmiany, to wprowadza się obowiązek odejścia od dotychczasowej praktyki – to była pewna praktyka, kodeks wyborczy tego nie określał – polegającej na tym, że komisja dzieliła się na grupy, żeby policzyć głosy, dzieliła się, krótko mówiąc, ich liczeniem. W tej chwili urnę, w obecności wszystkich członków komisji, będzie otwierał przewodniczący i wszyscy razem będą liczyli głosy, bez dokonywania podziału, który później mógł być w jakiś sposób podważany i był przedmiotem różnego rodzaju zarzutów.

I to są wszystkie najważniejsze zmiany, co do których prezydent uznał, po doświadczeniu z wyborami samorządowymi, że należałoby je wprowadzić. Nie jest to rewolucja, bo trudno po paru latach tworzyć następny kodeks wyborczy, który, jak mówię, był przecież kompilacją trzech różnego rodzaju ordynacji. Trzeba poprawić to, co jest do poprawienia i to chyba nie budzi sporów co do sposobu przeprowadzania wyborów w Rzeczypospolitej. To wszystko. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję bardzo.

Czy inne osoby, przedstawiciele urzędów i innych agend, chciałyby się wypowiedzieć w tej sprawie?

Skoro nie, to teraz poproszę o opinię Biuro Legislacyjne. Opinia jest bardzo rozbudowana. Proszę o jej zreferowanie.

Główny Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Renata Bronowska:

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Szanowni Państwo!

Biuro Legislacyjne chce zgłosić jedenaście uwag do tej ustawy. Część z nich ma charakter czysto legislacyjny, część uzupełnia materię tej ustawy. Jeżeli państwo pozwolicie, to będę je przedstawiała według kolejności przepisów, których dotyczą.

Uwaga pierwsza dotyczy zmiany w art. 1 pkt 3. Chodzi o nałożony na wójta obowiązek informowania wyborców o sposobie głosowania oraz warunkach ważności głosów w danych wyborach. Tutaj była o tym mowa. My absolutnie nie kwestionujemy potrzeby wprowadzenia takiego obowiązku, sugerowalibyśmy jednak, aby ten przepis został wprowadzony w innym miejscu. W kodeksie wyborczym w dziale I jest rozdział 5a, który reguluje przekazywanie informacji o wyborach wyborcom niepełnosprawnym. Oczywiście w zakresie przedmiotowym on dotyczy tej samej kwestii, czyli przekazywania informacji o wyborach. Ma nieco inny zakres podmiotowy. Wydaje nam się, że rozdział 5a byłby najwłaściwszy, żeby właśnie tam dodać zmianę zaproponowaną w pkt 3. Wiązałoby się to oczywiście też z koniecznością zmiany tytułu ustawy. Odpowiednia propozycja poprawki została zawarta w uwadze pierwszej w opinii.

Kolejna uwaga, druga, dotyczy zmian w przepisach stanowiących delegacje ustawowe do wydania rozporządzeń, czyli w art. 34 §4 i art. 35 §4. Delegacje te zostały uzupełnione o obowiązek wydania, odpowiednio przez ministra właściwego do spraw zagranicznych oraz ministra właściwego do spraw gospodarki morskiej, rozporządzeń w zakresie wzorów spisów wyborców, zaświadczeń o prawie do głosowania oraz powiadomień o objętych spisem wyborców osobach stale zamieszkałych w kraju. W naszym przekonaniu należałoby te przepisy, czyli delegacje ustawowe, uzupełnić. Po pierwsze, w zakresie wytycznych, ponieważ rozszerza się zakres przedmiotowy delegacji. Po drugie, ewentualnie poddajemy pod rozważenie propozycję uzupełnienia zakresu przedmiotowego tej delegacji. Propozycje poprawek zostały sformułowane w taki sposób, aby odpowiadały treści dotychczasowych rozporządzeń, wydanych na podstawie tych przepisów, ale oczywiście pozostawiam ocenie Wysokiej Komisji i szanownych gości, jaki powinien być zakres tych upoważnień. Należy je również poprawić pod względem językowym, ponieważ w dotychczasowym brzmieniu przepisy te wskazywały na obowiązek określenia wzoru i sposobu powiadamiania urzędów gmin. Tak że są pewne treści, które wymagają korekty językowej.

Trzecia uwaga dotyczy art. 1 pkt 9. O tym również była tutaj mowa. Chodzi o możliwość wrzucenia karty do głosowania w kopercie. Chciałabym zauważyć, że regulacja ta, czyli zmiana w art. 52 §8 i 9, wydaje nam się niekompletna. Brakuje informacji, kto jest zobowiązany do udostępniania kopert na karty do głosowania wyborcom głosującym na polskich statkach morskich. W opinii jest propozycja poprawki.

Teraz uwaga czwarta. W związku z tą regulacją chciałabym zwrócić uwagę na pewne problemy interpretacyjne, które pojawią się po wejściu w życie ustawy w kontekście już obowiązujących przepisów kodeksu wyborczego, dotyczących głosowania korespondencyjnego. Otóż w art. 53g §1 pkt 3 stworzony został skrót terminologiczny, ustawodawca posłużył się pojęciem „koperty na karty do głosowania”, czyli tożsamym z tym, które pojawia się w art. 52 ust. 8 i 9, przy czym to pojęcie jest zupełnie inaczej... może nie zupełnie, ale nieco inaczej rozumiane. Chodzi mianowicie o to, że w dalszych przepisach, w których jest mowa o kopercie na kartę do głosowania, rozumie się przez to kopertę na kartę lub karty do głosowania. Innymi słowy w głosowaniu korespondencyjnym jest jedna koperta na karty do głosowania, które są wydawane w danych wyborach. Te przepisy nie budziłyby wątpliwości, gdyby nie było §52 ust. 8 i 9. W zbiegu z tymi przepisami będzie wątpliwość, naszym zdaniem, jaka jest relacja pomiędzy nimi i czy w przypadku regulacji art. 52 ust. 8 i 9 chodzi o to, aby w jedną kopertę wrzucić wszystkie karty do głosowania, czy też na każdą kartę jest oddzielna koperta. W tym wypadku również zostały sformułowane odpowiednie propozycje alternatywnych poprawek.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

To są poprawki na stronie 10. One są alternatywne, wybór zależy od tego, jaka była intencja ustawodawcy.

Mogę kontynuować, Panie Przewodniczący?

Kolejna uwaga, piąta, dotyczy art. 1 pkt 16. Chodzi o zmieniany art. 71 §1. Między innymi uchylono część przepisu, która zobowiązywała przewodniczącego komisji do otworzenia urny wyborczej w obecności członków komisji. Oczywiście ma to związek z dodanym ust. 3a w art. 69, który generalnie tworzy zasadę, że czynności obwodowej komisji wyborczej związane z ustalaniem wyników głosowania w obwodzie wykonują wspólnie wszyscy obecni członkowie komisji. Ponieważ jest to przepis ogólny, który ma dotyczyć wszystkich czynności obwodowej komisji wyborczej, należałoby konsekwentnie wykreślić te wyrazy również w art. 70 §1, który mówi o tym, że „niezwłocznie po zakończeniu głosowania przewodniczący obwodowej komisji wyborczej, w obecności jej członków, zabezpiecza otwór urny wyborczej”. To są przepisy, które mieszczą się w tym samym rozdziale, stąd też należałoby przyjąć tożsame rozwiązania. Tu też są dwie alternatywne propozycje poprawek, w zależności od tego, które rozwiązanie państwo zechcecie przyjąć.

Kolejna uwaga, szósta, powiedziałabym: redakcyjna, dotyczy art. 1 pkt 21. W art. 158a §2 proponujemy uzupełnić przepis, tak aby o podziale czynności pomiędzy zastępców PKW przewodniczący komisji informował pozostałych członków tejże komisji, a nie Państwową Komisję Wyborczą, gdyż przewodniczący i zastępcy to również członkowie komisji.

I tu korekta doprecyzowująca, powiedziałabym, dotycząca art. 1 pkt 24 lit. b. Chodzi o to, aby było jasne, że w składzie każdej obwodowej komisji wyborczej będzie jedna osoba wyznaczona przez wójta. Tymczasem tam użyto liczby mnogiej. Tak że chodzi o to, żeby nie było wątpliwości, jaki jest skład komisji. To była uwaga siódma.

I kolejna uwaga, ósma, Szanowni Państwo. Dotyczy ona art. 1 pkt 24, zmiany liczby członków obwodowych komisji wyborczych z podziałem na tak zwane, mówię w uproszczeniu, komisje małe i duże oraz obwody małe i duże. Wydaje nam się, że niecelowo powstała luka prawna. Zgodnie z art. 184 §4 kandydatami na członków obwodowych komisji wyborczych mogą być osoby ujęte w stałym rejestrze wyborców danej komisji...

(Senator Jan Rulewski: Gminy.)

Przepraszam. ...Danej gminy, oczywiście. Przepis ten dotyczył wszystkich członków obwodowych komisji wyborczych. Obecnie, w związku z tym, że redakcja art. 182 §2 uległa zmianie i te komisje zostały rozdzielone w pkie 1 i 2, a jednocześnie nie zmieniono odesłania w art. 182 §4, wymóg ten nie będzie dotyczył kandydatów do komisji tworzonych w obwodach powyżej dwóch tysięcy mieszkańców. Jak się wydaje, nie było to celem nowelizacji.

Uwaga dziewiąta. Skoro jesteśmy przy art. 182 §4, to chciałabym powiedzieć, że wydaje się, że należałoby rozważyć zakres odesłania do tego przepisu w kontekście tworzenia obwodowych komisji wyborczych w obwodach głosowania za granicą i na polskich statkach morskich. Przepis, który tego dotyczy, czyli art. 183 §1 i 4, zostałby zmieniony, przy czym w przepisie o tworzeniu obwodowych komisji wyborczych poza granicami kraju skreślono odesłanie do §4, a w przypadku komisji wyborczych na polskich statkach morskich to odesłanie do §4 zostało. Sugerowalibyśmy ujednoczenie tej reguły, czyli wykreślenie odesłania do §4, bo zdaje się, że w ten sposób to obecnie funkcjonuje, że tego wymogu z §4 nie stosuje się do obwodowych komisji wyborczych tworzonych za granicami i na polskich statkach morskich.

Uwaga dziesiąta dotyczy również art. 183 §3. Nam się wydaje, że w tym przepisie nie powinno mówić się o minimalnym składzie liczbowym komisji, lecz o maksymalnym. Czytaliśmy ten przepis wspólnie z paragrafem wcześniejszym, który właściwie określa widełki, jeżeli chodzi o liczbę członków komisji – minimalną i maksymalną liczbę członków. I wydaje się, że §3 czytany wspólnie z §2 jest nielogiczny. Dlatego też pojawiła się propozycja poprawki. W rozmowie jednak z panem dyrektorem z Ministerstwa Spraw Zagranicznych okazało się, że nie taka intencja przyświecała sformułowaniu przepisu. Tak więc mogę się tylko zobowiązać, że jeżeli uda mi się wypracować inną propozycję poprawki, to zostanie ona przedstawiona państwu w terminie późniejszym. Ta, która tutaj jest, nie odpowiada intencjom ustawodawcy.

Ostatnia uwaga, jedenasta, dotyczy art. 1 pkt 26. Chodzi o przepis, który dodaje nową przesłankę wygaśnięcia członkostwa w obwodowej komisji wyborczej. Jako przesłankę wygaśnięcia członkostwa w komisji wskazano fakt, że w danych wyborach kandyduje osoba, która jest w stosunku do członka komisji wstępnym, zstępnym, małżonkiem, rodzeństwem, małżonkiem zstępnego lub przysposobio-

nego. Naszym zdaniem brakuje tutaj przysposobionego jako takiego. Skoro uznajemy, że członkostwo w komisji powinno być uzależnione od tego, czy nie zachodzą dalsze relacje rodzinne, to tym bardziej trzeba wykluczyć te bliższe. Odpowiednia propozycja poprawki również została sformułowana. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Tak, proszę, Panie Ministrze.

Sekretarz Stanu w Kancelarii Prezydenta RP Krzysztof Łaszkiwicz:

Panie Przewodniczący, chciałbym te poprawki generalnie poprzeć. Te pierwsze można wprowadzić, aczkolwiek może być takie spojrzenie, a może być i inne. W każdym razie tutaj nie ma problemu. Z kolei ostatnie cztery są nie tylko zasadne, ale wręcz konieczne. Pani mecenas ma tutaj zdecydowanie rację, tak trzeba to zapisać.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję. Czyli pan nie zgłasza uwag do żadnej z tych proponowanych poprawek.

Panowie Senatorowie?

Pan senator Rulewski.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Senator Jan Rulewski:

...Podtrzymania trochę zmienionego stanowiska prezydenta w zakresie informowania wyborców o miejscu, obwodzie wyborczym, ale nie tylko. Za chwilę o tym powiem. Mam też przemyślenia wynikające z obserwacji pracy OBWE i wyborów w innych krajach, przeprowadzanych według najwyższych standardów europejskich, w tym na Ukrainie.

Zacznę od pierwszej propozycji poprawki. Uważam, że zmiana zaproponowana przez prezydenta, polegająca na tym, że to wójt informuje wyborców o miejscu i numerze komisji obwodowej, była słuszna. Tyle że moim zdaniem, nie musi to być zawiadomienie imienne, wystarczy gdy będzie w formie druku bezadresowego. Chodzi o to, aby wyborca, potencjalny wyborca, bo to dotyczy okresu jeszcze przed wyborami, nie myślał, że on jest w jakiś szczególnie sposób postrzegany w okresie przed wyborami. Wrzucanie zaś informacji do skrzynek w gruncie rzeczy umożliwia wskazanie miejsca, w którym wybory się odbywają, i jest przypomnieniem moralnego obowiązku oddawania głosu.

Z tym że chciałbym, żeby w tej informacji, oprócz tego, co już jest zawarte – i to jest propozycja poprawki, którą może sformułuję – był wskazany termin dwudziestu jeden dni, a nie dziesięciu, jak zaproponował pan prezydent. Chciałbym też, żeby to był druk bezadresowy, jak powiedziałem, podczas gdy pan prezydent zaproponował druk imienny. Z tym jednak byłyby związane olbrzymie koszty. Oczywiście ten druk byłby wrzucany do skrzy-

nek pocztowych. Byłaby w nim zawarta też informacja o sposobie głosowania w danych wyborach, warunkach ważności i zgodnie z propozycją prezydenta byłby podany numer obwodu, miejsce, w którym odbędzie się głosowanie, godziny i – co ważne, to jest nowe, tego nie ma w propozycji – byłaby informacja o rodzajach głosowania. Bo przez sposób głosowania rozumiem, że to jest to, ile osób trzeba skreślić czy jakie krzyżyki postawić, ile ich postawić i gdzie, w zależności od trybu wyborczego. Rodzaje głosowania zaś są takie: może być głosowanie korespondencyjne albo przez pełnomocnika. Innymi słowy, chodzi o to, żeby obywatel wiedział, że w odpowiednim terminie może wystąpić z wnioskiem o korespondencyjne głosowanie, żeby ta informacja była podana. Jest to ważne szczególnie dla osób niepełnosprawnych. To była moja pierwsza propozycja.

Teraz druga. Ona była już dyskutowana. Po obserwacjach, zwłaszcza wyborów na Węgrzech, uważam, że w zmianie szóstej w art. 40, gdzie się stwierdza „oraz wielkość krutek przeznaczonych na postawienie znaku «x»”, jednak powinniśmy wprowadzić kółka. Chodzi o to, że wszystkie komisje są szkolone, jak ma wyglądać krzyżyk w kratce. I kółko usunie wiele sprzeczności. Nie trzeba będzie wtedy wyjaśniać, na przykład, czy linie krzyżyka muszą dotykać rogów kratki. Teraz już wiemy, że nie, ale kiedyś były dyskusje, czy przekątna musi dotykać rogu kratki, czy może go przekroczyć albo nie dotykać. Dziś, na szczęście, w instrukcji dla komisji mówi się, że wystarczy krzyżyk jakikolwiek, nawet wykraczający poza rogi kratki lub do nich niedochodzący. Gdyby były kółka, takich problemów technicznych by nie było. Tak że po prostu wystarczy krzyżyk w kółku.

Następna propozycja, trzecia, dotyczy zmiany piętnastej, gdzie się mówi nieprecyzyjnie, że „czynności obwodowej komisji wyborczej związane z ustaleniem wyników głosowania w obwodzie, wykonują wspólnie wszyscy obecni członkowie komisji”. Wszyscy obecni. Może to oznaczać, jeśli przyjmiemy, że liczba mnoga jest tu właściwa, że może być dwóch członków komisji i dokonywać tych czynności. Ja uważam, że trzeba jednak dopisać, że co najmniej połowa lub 2/3. Tak że to jest do wymiany. Skoro przyjmujemy taką dyscyplinę liczenia, to trzeba wskazać, ile musi być członków komisji, ile wynosi minimum.

Proszę państwa, teraz trudna sprawa. Zgadzam się z postulatem pana prezydenta, który powiada, że w gruncie rzeczy kasujemy możliwość głosowania dla osób niewidomych bądź... Nie, nie kasujemy możliwości głosowania w ogóle, ale użycie nakładki z alfabetem Braille'a, i nie tylko.

Proszę państwa, chyba jako jedyny przeprowadziłem warsztaty z grupą trzystu niewidomych. I nawet wtedy, podczas zajęć sponsorowanych, powstawały problemy. Ja zgłaszałem je do komisji wyborczej, ale niestety, nikt tego nie uwzględnił. Kosztowna operacja objęła w Polsce najpierw trzysta osób, potem do ośmiuset, gdy się uwzględni niedowidzących, bo to dotyczy niewidomych i niedowidzących. Wydano olbrzymie pieniądze, a w gruncie rzeczy wielu niewidomych i niedowidzących nie korzystało wprost z tej formy, bo i tak wymagało to asysty. A zamysł był taki, żeby to było bezpośrednie, indywidualne gło-

wanie. Tak że to jest słuszna propozycja, szkoda tylko, że przychodzi tak późno. Niepotrzebnie wydaliśmy dziesiątki milionów złotych, gdy tę akcję rozszerzono. Dodam tylko – nie chciałbym przedłużać posiedzenia komisji – że gdy robiono tę akcję, nie pomyślano o tym, żeby za pomocą alfabetu Braille’a zapoznać te osoby z programem partii czy listą wyborczą danej partii. Tak że niewidomi nie byli dokładnie poinformowani.

Proszę państwa, jest jeszcze jeden problem, który w Europie już został rozwiązany. Mianowicie chcemy, żeby niepełnosprawni głosowali, ale przecież to są nie tylko niewidomi czy niedowidzący, którzy rzeczywiście mogą głosować korespondencyjnie, lecz także grupy osób mające trudności z poruszaniem się. Moja propozycja zmierza do tego, żeby stworzyć na potrzeby głosowania choć jedną kabinę dla niepełnosprawnych. Widziałem takie rozwiązanie na Ukrainie, gdzie na ogół było co najmniej pięć kabin i jedna z nich była większa. Ta większa była doświetlona. A większa po to, żeby osobie głosującej mogła towarzyszyć osoba asystująca, chociażby, żeby przytrzymać kule, jeśli ktoś przyszedł o kulach. I to niekoniecznie musi być osoba niepełnosprawna, lecz także ta, która uległa wypadkowi, a chce brać bezpośredni udział w wyborach. Oświetlenie jest potrzebne, bo w kabinach na ogół jest ciemniej, jeśli nie są doświetlone. Inna sprawa, że u nas nie jest uregulowana sprawa wielkości czcionek, a jest to bardzo istotne. Tak że zmierzam do tego, żeby co najmniej jedna kabina była skonstruowana tak, aby umożliwiała różnym osobom, o różnej postaci niepełnosprawności, udział w głosowaniach na równych prawach z innymi obywatelami. Szczególnie gdy jest potrzebna osoba towarzysząca. Żeby była możliwość wstawienia do kabiny krzesła, doświetlenia jej czy nawet wyposażenia w inny sprzęt, chociażby w lupę.

Właściwie to są wszystkie moje propozycje. Może jeszcze powiem, że co do ostatniej poprawki mam problem. Właściwie nigdzie w przepisach się nie pisze o organizacji lokalu wyborczego, zatem nie mówi się też o kabinie. I dlatego proponowałbym, żeby w rozdziale, w którym mowa o tym, że minister jest odpowiedzialny za bezpieczeństwo, dopisać obowiązek zorganizowania w lokalu wyborczym takiej kabiny. Jest to też wymóg konwencji dotyczącej osób niepełnosprawnych, którą pan prezydent Komorowski podpisał.

Proszę państwa, to tyle. Uważam też, że w związku z różnymi formami głosowania gminy powinny uruchomić punkt kontaktowy, telefoniczny, żeby obywatel mógł rozwiązać wszelkie wątpliwości dotyczące terminów. Dziś każdy ma telefon. Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję.

Czy pan senator te wszystkie poprawki składa na piśmie?

(*Senator Jan Rulewski:* Tak... Jedną mogę podyktować, bo ona jest kompilacją dwóch propozycji, czyli parlamentu i prezydenta.)

Ale było ich więcej, nie tylko ta jedna.

(*Senator Jan Rulewski:* Było więcej, ale pierwsza jest najprostsza, chodzi o to kółko...)

Może pan senator złoży swoje propozycje na piśmie w Biurze Legislacyjnym.

(*Senator Jan Rulewski:* Tak, tak.)

Dziękuję bardzo.

Panowie Senatorowie?

Pan senator Kutz.

Senator Kazimierz Kutz:

Chciałbym brutalnie podważyć pomysł zamiany krzyżyka na kółko. Zwracam uwagę pana senatora na to, że postawienie krzyżyka jest w tej chwili już nawykiem. Poza tym jesteśmy starzejącym się społeczeństwem, ja jestem tego przykładem. A starość między innymi polega na tym, że się niedołączniej i podejrzewam, że z tego powodu duża grupa ludzi nie jest w stanie zrobić kółka, podczas gdy krzyżyk postawi zawsze. Psychologicznie będzie taki skutek, że ze wstydu z powodu starości ludzie nie będą chcieli pójść do wyborów. Bo do czego zmierza ta propozycja? Że z głosującym będzie musiała przyjść osoba towarzysząca, która pomoże zrobić kółko, a to z kolei może być powodem podważenia wiarygodności wyborów. Mnie się wydaje, że to jest zmiana rewolucyjna, która ma marną przyszłość.

Jest jeszcze druga sprawa, skoro senator jest tak troskliwy, tak się troszczy o wszystkich ułomnych, takich i śmalkich. Przywarą starości jest również osłabienie wzroku. Pan minister mówi, i słusznie, żeby zmierzać do tego, żeby karty do głosowania były w formie jednej kartki w formacie A4. A jeśli zwiększy się ilość zawartych na niej treści, a to jest możliwe, to trzeba będzie zmniejszyć litery. Jest jednak granica, do której one są czytelne. Dlatego byłoby właściwsze, żeby na przykład komisje były wyposażone w szkło powiększające. Wówczas starszy człowiek skorzysta z niego, po prostu tak jak to robi w domu. Jest to bardzo istotna sprawa, żeby pójście do wyborów nie wywoływało strachu wśród ludzi starszych, których jest multum. I to strachu nie przed konsekwencjami politycznymi itd., lecz przed wstydem z powodu narastającej niesprawności, która jest sprawą intymną i bardzo wstydliwą. Pójście do wyborów jest dla takich ludzi występem publicznym i w tym momencie uruchamia się mechanizm, który może spowodować, że oni nie pójdą głosować.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Czy pan senator składa jakieś własne poprawki do ustawy?

(*Senator Kazimierz Kutz:* Nie.)

Nie. Dziękuję bardzo.

(*Senator Kazimierz Kutz:* Dziękuję również.)

Panowie senatorowie mają inne uwagi?

Skoro nie ma uwag, to teraz ja się wypowiem. To jest jednak dość daleko idąca zmiana ustawy i wydaje mi się, że powinniśmy w tej sprawie przynajmniej poprosić o opinię Państwową Komisję Wyborczą. Zmieniamy bowiem w istotny sposób pewne czynności z zakresu prawa wyborczego. Niestety nie mamy takiej opinii na piśmie, nie ma tutaj żadnego przedstawiciela PKW. Upewniałem się na początku, czy ktoś nie przyszedł. Wydaje mi się, że byłoby trochę pochopne, gdybyśmy bez tej opinii pod-

jęli uchwałę naszej komisji. I dlatego głośno się zastanawiam, Panowie Senatorowie, wzięwszy pod uwagę liczbę zgłoszonych poprawek, także tych nowych, pana senatora Rulewskiego, których też jest kilka, czy nie powinniśmy odroczyć ostatecznej uchwały do czasu, aż zasięgniemy opinii Państwowej Komisji Wyborczej. Może komisja wyborcza chciałaby się ustosunkować do poprawek, które zgłosiło Biuro Legislacyjne? Wprawdzie dla nas pociechą jest to, że wnioskodawca, pan minister, nie zgłasza uwag do zmian zaproponowanych przez Biuro Legislacyjne, ale zastanawiam się, czy nie powinniśmy jednak pójść w tym kierunku, o którym myślę.

Jeszcze panowie chcą się wypowiedzieć.

Bardzo proszę. Może najpierw poproszę pana ministra.

**Dyrektor Zespołu Kontroli Finansowania Partii Politycznych i Kampanii Wyborczych w Krajowym Biurze Wyborczym
Krzysztof Lorentz:**

Państwowa Komisja Wyborcza była reprezentowana podczas całej procedury w Sejmie, w pracach w podkomisji i komisji, a także podczas procedowania nad poprawkami, które zostały zgłoszone w drugim czytaniu. I zmiany, które są zawarte w uchwalonej przez Sejm ustawie, Państwowa Komisja Wyborcza zaakceptowała. Oczywiście jest kwestia oceny tego, co znajduje się w propozycjach przygotowanych przez Biuro Legislacyjne i ewentualnie zgłoszonych przed chwilą, w czasie prac komisji. Tak że to, co znajduje się w ustawie uchwalonej przez Sejm, zostało przez Państwową Komisję Wyborczą zaaprobowane.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Pan minister chciałby zabrać głos.
Proszę bardzo.

**Sekretarz Stanu w Kancelarii Prezydenta RP
Krzysztof Łaskiewicz:**

Tak, ja potwierdzam, że PKW cały czas uczestniczyła w procesie legislacyjnym. Poprawki, które przedstawiła pani mecenas, nie wychodzą poza ramy projektu, mieszczą się w projekcie bazowym.

Mam jednak pytanie do pani mecenas. Czy przypadkiem propozycje, które pan senator Rulewski zgłosił, nie wychodzą poza dopuszczalny zakres zmian, które może wprowadzić Senat? Byłby problem, gdyby się okazało, że jednak one wychodzą poza ten zakres, bo wtedy ustawę można zaskarżyć do Trybunału Konstytucyjnego, właśnie ze względu na poszerzenie jej na tym etapie procesu legislacyjnego.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję.
Proszę bardzo.

**Zastępca Dyrektora Departamentu Konsularnego w Ministerstwie Spraw Zagranicznych
Jarosław Jasiński:**

Panie Przewodniczący, dziękuję bardzo.

Kodeks wyborczy nakłada na ministra właściwego do spraw zagranicznych szereg obowiązków związanych z organizacją wyborów za granicą i w związku z tym czuję się zobowiązany do zabrania głosu co do dwóch poprawek proponowanych przez Biuro Legislacyjne.

Zacznę może od poprawki z uwagi drugiej, dotyczącej poprawienia delegacji wyborczej. Rozumiem intencje pani legislator, która opierała się na istniejących rozporządzeniach, jednakowoż, naszym zdaniem, na zadania nakładane na ministra powinniśmy patrzeć przez kodeks wyborczy. Dlatego uważamy, że poprawki dotyczące naszej delegacji, które są zapisane kursywą, nie powinny zostać uwzględnione, nie oddają bowiem tego, co się dzieje ze spisami wyborców, z dopisaniem wyborcy na listę wyborców za granicą i powiadamianiem o tym fakcie gminy, aby uniknąć sytuacji, w której ktoś mógłby się znaleźć na dwóch listach wyborców.

Jeżeli chodzi o poprawkę z uwagi dziesiątej, również rozumiem dylematy Biura Legislacyjnego. Chciałbym tylko zwrócić uwagę na to, że treść art. 183 należy czytać w związku z art. 182 §5–10. Wyjaśnię, jak w tej chwili wygląda powoływanie obwodowej komisji za granicą. Obecnie w jej skład wchodzi od czterech do sześciu osób plus jedna osoba wskazywana przez konsula. Idealnie jest wtedy, gdy przedstawiciele komitetów wyborczych zgłaszają swoich reprezentantów na kandydatów na członków obwodowej komisji wyborczej. Gdy jest ich więcej – co się nie zdarza – następuje publiczne losowanie. I o tym jest mowa w art. 182. Niestety w realiach, które mamy, rzadko mamy zgłoszenia od przedstawicieli komitetów. Najczęściej, w zasadzie zawsze komisje obradują w składzie minimalnym, to znaczy pięcioosobowym. Jest to stanowczo za mało w obwodzie, w którym zgłasza się kilka tysięcy wyborców. Powiem tylko, że obwodowa komisja wyborcza w kraju obsługuje średnio do tysiąca wyborców. Nie chodzi o tych zapisanych w rejestrze, tylko tych, którzy przychodzą zgłaszać. W Londynie cztery i pięć tysięcy. Dlatego w trakcie prac legislacyjnych w Sejmie zgłoszono poprawkę, tak aby te składy były elastyczne i gdy brak jest kandydatów zgłoszonych przez przedstawicieli komitetów wyborczych – tak jest najczęściej – żeby konsul mógł powołać komisję nie w składzie minimalnym, ale większym, jednakże z uwzględnieniem ograniczenia wskazanego w przepisie, a więc osiem plus jeden.

Tak więc prosiłbym, aby uwzględnić naczelną zasadę, że chcemy dobrze zorganizować wybory dla wyborców, żeby żaden głos się nie zmarnował, żeby nie nastąpiła sytuacja, do której doszło w pierwszej turze, gdy w jednym z obwodów było zagrożenie, że wyniki zostaną unieważnione, bo nie było można ich podliczyć. I dlatego proszę, jeżeli można, o uwzględnienie naszej uwagi i pozostawienie zapisu, który został przygotowany w procedurze sejmowej. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję.
Proszę.

Senator Jan Rulewski:

Jeśli pan minister pozwoli – zapytał pan o dział legislacyjny – chciałbym wyjaśnić, że moja wypowiedź nie była pełna. Byłem przekonany, że Sejm uwzględnił wniosek pana prezydenta o wyeliminowanie głosowania za pomocą nakładek z alfabetem Braille’a. Tymczasem teraz się dowiedziałem, że zostały one utrzymane. Tak więc wracam do swojej poprzedniej wypowiedzi i powtarzam, że to jest niekonstruktywne. Nie ułatwia życia. Nie chcę powiedzieć, że powoduje olbrzymie koszty i daje skutków, których oczekiwali ustawodawcy, w tym ja, przyznaję.

I teraz uzupełniam poprawki, powracam do propozycji prezydenckiej, czyli skreślenia możliwości głosowania z użyciem nakładki z alfabetem Braille’a. W to miejsce proponuję stworzenie dla osób niepełnosprawnych stanowiska, które określi chyba rozporządzenie ministra, tak żeby uwzględnić i odpowiednie oświetlenie, i asystę. Powiem tak: po pierwsze, do ułatwiania życia nas zobowiązuje konwencja, czyli prawo nadrzędne. Po drugie, Sejm zajmował się tą sprawą, oczywiście nie w takim kontekście. A według wykładni Trybunału Konstytucyjnego, o którą pytałem prezesa, jeśli sprawa była omawiana w Sejmie, to jest możliwe dokonywanie poprawek, choćby wykraczających poza brzmienie ustawy. Dziękuję.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję.
Proszę bardzo.

**Sekretarz Stanu
w Kancelarii Prezydenta RP
Krzysztof Łaskiewicz:**

Panie Senatorze, zgadzam się, sprawa nakładek z alfabetem Braille’a była omawiana i teraz wybór należy do państwa. Możecie uniemożliwić niewidomym i niedowidzącym głosowanie z użyciem nakładek, których się domagali. Wysyłali do prezydenta i Sejmu apele w tej sprawie, dlatego Sejm odrzucił propozycję prezydencką, która idzie w kierunku, który pan senator przedstawił.

Faktem jest, że w czasie debaty po wyborach samorządowych, na którą przyszedli różni specjaliści – socjologowie, prawnicy, no było to duże spektrum – PAN, czyli Polska Akademia Nauk wskazała, że wydano na ten cel wiele milionów złotych, a skorzystało z tej formy głosowania łącznie osiemset osób. Posłowie mieli jednak wybór: czy pozbawić niewidomych i niedowidzących tego, czego się domagają, czy też nie przyjąć propozycji prezydenta? Sejm uznał, że nie przyjmie propozycji prezydenta, że wyjdzie naprzeciw oczekiwaniom, a wręcz żądaniom tych grup obywateli. Teraz państwo zdecydujecie, czy skreślić możliwość głosowania z użyciem nakładek z alfabetem Braille’a, czy nie skreślić.

Mam duże obawy, jeżeli chodzi o kwestię związaną z organizacją sali. To nie było omawiane w Sejmie, to jest nowa jakość. Większe kabiny, doświetlone, kółka, lupa to jest coś, co w Sejmie nie było w ogóle omawiane, to jest nowa jakość. Dlatego prosiłbym, żeby pani mecenas wyraźnie powiedziała, czy wprowadzenie tych zmian nie wychodzi poza uprawnienie Senatu, żeby się nie okazało, że uchwalony przepis jest niekonstytucyjny.

Tak więc, jeżeli chodzi o to, czy będzie nakładka Braille’a, to jest państwa wybór.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak, ja ją widziałem, państwo z PKW pokazywali. Nie da się inaczej tego zrobić. Były pomysły, że może zrobić taką zunifikowaną, na różne wybory, ale to jest niemożliwe, bo nie ma zunifikowanych komitetów wyborczych. I dlatego to jest bardzo drogie. To musi być niebywale precyzyjnie wykonane, żeby nakładało się na druk. Z tego powodu drukarnie dają znacznie wyższą cenę niż w wypadku normalnych kart, gdyby nie było nakładki Braille’a. To musi być bardzo dokładnie, precyzyjnie zrobione. Jest jeszcze kwestia jakoś tam przyciętego rogu...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak, ale to jest kwestia techniczna, która była w Sejmie omawiana. A co do reszty, to chciałbym prosić w opinię panią mecenas.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Proszę bardzo.

**Dyrektor Zespołu Kontroli Finansowania
Partii Politycznych
i Kampanii Wyborczych
w Krajowym Biurze Wyborczym
Krzysztof Lorentz:**

Chciałbym zwrócić uwagę na to, o czym mówiono w czasie prac sejmowych, jeśli chodzi o uprawnienia wyborców niewidzących i niedowidzących. Te kwestie były rozważane i w toku prac legislacyjnych zwracano uwagę na to, że to uprawnienie wspomniana grupa wyborców już otrzymała. W związku z tym zmiana w tym zakresie, pozbawienie tej grupy wyborców możliwości głosowania za pomocą nakładki Braille’a, jest odebraniem im czegoś, co już dostali. Jeśli nawet na taki ruch ustawodawca by się zdecydował, to na pewno nie mogłoby to skutkować w ciągu najbliższego półrocza, ponieważ tego rodzaju drastycznych zmian w prawie wyborczym w tym czasie już nie wolno robić.

W toku prac nad ustawą w Sejmie środowiska niepełnosprawnych niewidzących wyraźnie wskazały, że możliwość samodzielnego oddania głosu, za pomocą nakładki braille’owskiej, jest właściwie jedyną rzeczą, na której im zależy i która ich satysfakcjonuje. Żadna inna forma pomocy ich nie interesuje, jeśli chodzi o akt oddania głosu. Nawiazuję tu do tego, o czym pan senator Rulewski mówił. W gruncie rzeczy środowiska osób niewidomych i niedowidzących podkreślają, że inne udogodnienia, na przykład możliwość uzyskania informacji o wyborach wcześniej, w formie druku braille’owskiego, co jest zagwarantowane... W roz-

dziale 5a kodeksu wyborczego mówi się o informowaniu osób niepełnosprawnych o wyborach. Te osoby, pan senator o tym mówił, mają również prawo telefonicznie uzyskać w urzędzie gminy wszystkie informacje, włącznie z tym, kto kandyduje i jakie komitety uczestniczą w wyborach. I to się dzieje, te informacje osoby niepełnosprawne mogą uzyskać. Tak że to jest po prostu już zrealizowane.

Te inne formy wspomaganie osób niepełnosprawnych, jak powiedział w czasie prac w komisji jeden z przedstawicieli środowisk osób niewidzących, są dla nich mało istotne. Dzięki dzisiejszym możliwościom technicznym oni potrafią dotrzeć do informacji innymi sposobami. Kluczowa jest dla nich możliwość samodzielnego oddania głosu, za pomocą nakładki braille'owskiej.

Jeśli chodzi o inne kwestie, które tu zostały podniesione, to wydaje mi się, że szczegółowe wymogi dotyczące sposobu urządzenia lokalu wyborczego, z uwzględnieniem potrzeb osób niepełnosprawnych, nie należą do materii ustawowej. W tej chwili zgodnie z ustawą określona liczba lokali obwodowych komisji wyborczych ma być przystosowana do potrzeb osób niepełnosprawnych, a wymogi, które musi taki lokal spełniać, są określone w rozporządzeniu ministra infrastruktury. I to jest właściwa konstrukcja. Tam te wymogi są bardzo wysokie i dokładnie opisane.

Jeśli z doświadczeń, na przykład z obserwacji wyborów w innych krajach i stosowanych tam udogodnień, wynika, że należałoby coś przenieść na nasz grunt, to wydaje się, że najbardziej praktycznym rozwiązaniem będzie dopisanie tego w rozporządzeniu ministra infrastruktury regulującym wymogi, które musi spełniać lokal dostosowany do potrzeb osób niepełnosprawnych. Jeśli chodzi o wyposażenie takiego lokalu i to, czym obwodowa komisja wyborcza powinna dysponować, żeby wspomóc osoby, na przykład, które potrzebują lupy, jest to materia wytycznych Państwowej Komisji Wyborczej. Nie trzeba więc tego wpisywać do ustawy. Wystarczy, że ten postulat dotrze do Państwowej Komisji Wyborczej i wówczas ona może to opisać w wytycznych, tak jak opisuje inne elementy wyposażenia lokalu wyborczego.

Następna sprawa. Tu zdaje się doszło do nieporozumienia w sprawie kółka. Pan senator Rulewski miał na myśli kółko zastępujące kratkę, w której stawia się znak „x”, a nie obowiązek postawienia kółka jako wyrazu woli wyborcy. Chodziło o to, żeby zamiast kwadracików, które w tej chwili służą do wstawiania znaków „x”, były kółka, co ułatwia ocenienie, czy znak został właściwie postawiony. To jest czysto techniczna rzecz, którą można zrobić.

Oczywiście jeśli chodzi o powiadomienia dla wyborców, o czym pan senator Rulewski powiedział, jest to propozycja znacząco różniąca się od tego, co się znalazło w uchwalonej przez Sejm ustawie. Tego rodzaju powiadomienie nie mogłoby być, w rozumieniu poczty, drukiem bezadresowym. Druki bezadresowe to te, które poczta doręcza na terenie całego rejonu. Chodzi o taki sam druk doręczany w całym rejonie doręczania. A te rejonu nijak się mają do obszarów obwodów głosowania. Tak że można by mówić ewentualnie o zawiadomieniu, dostarczonym nie każdemu wyborcy, tylko gospodarstwu domowemu. A ponieważ jest też wymóg, by w powiadomieniu była informacja o tym, w którym obwodzie wyborca głosuje, gdzie jest siedzi-

ba obwodowej komisji wyborczej, diametralnie zmienia to naturę powiadomień i nakłada gigantyczne zadanie na organy samorządu. To jest i organizacyjnie, i kosztowo zupełnie coś innego, niż to, co znalazło się w ustawie. Ustawa po prostu przewiduje jednolitą informację dla wszystkich wyborców w kraju, dostarczaną do skrzynek pocztowych. Tu została zaproponowana indywidualizacja, czyli sporządzenie informacji na podstawie danych dotyczących tak zwanej geografii wyborczej, i obowiązek dostarczenia jej pod konkretne adresy, ale nie w postaci przesyłek bezadresowych, w rozumieniu poczty. Jak powiedziałem, przesyłka bezadresowa, według poczty, to jest przesyłka, której obszarem doręczenia jest obszar działania urzędu pocztowego, niemający związku z obwodem głosowania. De facto byłyby to przesyłki adresowane na konkretne gospodarstwa. To oczywiście całkowicie zmienia technikę sporządzenia tych powiadomień, powoduje konieczność zaadresowania ich dla każdego uprawnionego do głosowania, istotnie zwiększa więc zadania samorządu i generuje znacznie większe koszty.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Pan senator. Proszę.

Senator Jan Rulewski:

Bazuję na doświadczeniu, z którego, niestety, Państwowa Komisja Wyborcza chyba przez trzy lata nie chciała skorzystać. Oczywiście dobrze, że PKW wysłuchuje środowisk osób niepełnosprawnych. Ja też przedstawiłem ich opinie. I byłem też świadkiem sytuacji, kiedy osoba, która literalnie spełniała wymagania i wytyczne Państwowej Komisji Wyborczej, upadła w lokalu wyborczym i potem była w szpitalu. Upadła, Panie Dyrektorze, dlatego że obecnie kabina dla niewidzących jest powszechnie wydzielona prześcieradłem lub czymś podobnym. Ta osoba, nie mając świadomości, że tak jest, a nie mogła tego zobaczyć, oparła się i padła jak... Już nie powiem kto. Stało się to właśnie dlatego, że ta osoba ma inną świadomość... Przede wszystkim przychodzi na wybory raz na trzy czy cztery lata, nie zna kabiny, jeśli to jest w ogóle kabina. Tak czy inaczej, te środowiska uznały, proszę zajrzeć do ekspertyzy, że dla niewidomego i niedowidzącego bezpieczniejsze jest głosowanie korespondencyjne.

Aczkolwiek trzeba brać pod uwagę ambicje tych osób, to że one chcą pokazać, i to było przesłanką tej propozycji, że są w stanie zagłosować bez żadnej pomocy. Niestety, szukanie krzyżyków, przystawianie nakładki, kojarzenie karty z nakładką, celowanie... Bywały sytuacje, gdy ktoś próbował posługiwać się nakładką na odwrotnej stronie karty do głosowania. To już usprawniono, ale właściwie wszędzie była potrzebna osoba towarzysząca, asystująca. I w gruncie rzeczy wówczas była już karykatura głosowania, bo z założenia osoba niewidoma samodzielnie, bez niczyjej pomocy nie mogła wziąć udziału w akcie wyborczym. Naprawdę, tu jest próba grania na ambicję tych osób. A liczby są bezwzględne. Trzysta osób głosowało, z tego sto dwadzieścia w moim okręgu, gdzie ten eksperyment przeprowadziliśmy...

(Dyrektor Zespołu Kontroli Finansowania Partii Politycznych i Kampanii Wyborczych w Krajowym Biurze Wyborczym Krzysztof Lorentz: Jeśli można...)

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję bardzo.
Tak, uzupełniając, krótko. Proszę.

Dyrektor Zespołu Kontroli Finansowania Partii Politycznych i Kampanii Wyborczych w Krajowym Biurze Wyborczym Krzysztof Lorentz:

Panie Senatorze, Państwowa Komisja Wyborcza nie ma żadnego wpływu na to, jak te rzeczy są uregulowane. To przecież ustawodawca wprowadził głosowanie za pomocą nakładek. I proszę nie mówić, że Państwowa Komisja Wyborcza nie korzysta z jakichś doświadczeń. Państwowa Komisja Wyborcza po prostu realizuje to, czego wymaga od niej ustawodawca. Sposób głosowania za pomocą nakładek braille'owskich jest w kodeksie i Państwowa Komisja Wyborcza nie może w żaden sposób zmieniać ani ograniczać takiej możliwości głosowania, skoro została ona przewidziana w ustawie.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję bardzo.
Jeszcze pan senator. Potem pani.
Proszę.

Senator Robert Mamątow:

Chciałbym zgłosić wniosek, żebyśmy przerwali dzisiaj nasze posiedzenie, aby jednak poznać opinię Państwowej Komisji Wyborczej, chociażby o poprawkach pani z naszego Biura Legislacyjnego i pana senatora Rulewskiego, które istotnie zmieniają projekt ustawy. Dziękuję.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Muszę powiedzieć – zaraz poddam pod głosowanie ten wniosek – że najbliższe posiedzenie naszej komisji, na którym moglibyśmy kontynuować dyskusję, będzie 10 czerwca, a najbliższe posiedzenie Senatu – bodaj 14 czerwca. Tak więc, gdyby marszałek nawet skierował tę ustawę na najbliższe posiedzenie Senatu, nie byłoby tu...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Jedenastego, tak. Tak że zdążylibyśmy.

Dobrze. Pan senator Mamątow zgłosił wniosek, żebyśmy dzisiaj przerwali obrady i nie głosowali, aby mieć możliwość zwrócenia się jeszcze do Państwowej Komisji Wyborczej o opinię, chociażby na piśmie, ustosunkowanie się do tych poprawek. Poza tym trzeba by jeszcze rozważyć poprawki, które zgłosił dzisiaj na posiedzeniu pan senator Rulewski.

Poddam ten wniosek pod głosowanie.

Kto z panów senatorów jest za tym, żeby odroczyć głosowanie? (5).

Jednogłośnie za. Dziękuję bardzo.

W takim razie nie będziemy dzisiaj głosować nad ostatecznym rozwiązaniem sprawy. Dziękuję panu ministrowi i dziękuję państwu.

Na najbliższym posiedzeniu włączymy tę sprawę do dalszego postępowania.

(Koniec posiedzenia o godzinie 17 minut 57)

Kancelaria Senatu

Opracowanie:

Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk i łamanie: Biuro Informatyki, Dział Edycji i Poligrafii